Nr. 81. We Lwowie, Sobota dnia 23. Marca 1872. **Rok XI.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie		
w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.	
do Prus i Rzeszy niemieckiej	3 talary 16 sgr.	
„ Szwecji i Danji	6	„
„ Francji i Anglii	23	franków
„ Włoch	16	„
„ Belgji i Szwajcarji	23	„
„ Turcji i księstw Naddun.	17	„

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291.) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: Na cała Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppolik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: Nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

MANUSKRYPTA drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Szanownych prenumerantów naszych zapraszamy do wczesnego nadesłania prenumeraty na drugi kwartał 1872.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:"

rocznie	20 złr.	— ct.
półroczuie	10 „	— „
kwartalnie	5 „	— „
miesięcznie	1 „	70 „

Ktoby z panów prenumeratorów życzył sobie oprócz jednego egzemplarza „Tygodnika Niedzielnego" przy „Gazecie Narodowej" jeszcze drugi lub więcej egzemplarzy prenumerować, zapłaci kwartalnie po 35 ct. za jeden egzemplarz, i otrzymywać będzie pod osobnym adresem.

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego:"

rocznie	15 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	50 „
kwartalnie	3 „	75 „
miesięcznie	1 „	30 „

Równocześnie z przedpłatą na „Gazetę Narodową" przysyłać można przedpłatę:

na czasopismo niemieckie **Wanderer:** rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 zł. 70 ct.

W Administracji Gazety „Narodowej" można także nabyć pojedyncze numera tego czasopisma po 6 centów.

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej, i trzykroć taniej przesyłać można przenumeratę za przekazem pocztowym, niż w liście.

Lwów d. 23. marca.

(Trwoga centralistów. — Kłamstwa centralistyczne. — Z Czech.)

Z Węgier od cesarza przedlitawski minister-prezydent, ks. Auersperg, powrócił w nienajlepszym humorze. Widać to z pism ministerjalnych i nieministerjalnych centralistycznych. O Czechach, a mianowicie o ugodzie galicyjskiej, przemawiają, jakby odchodziły zupełnie od zmysłów. Widocznie korona na sprawę czeską i galicyjską nie tak się zapatruje, jak klub centralistów i jego „Wydział wykonawczy", t. j. ministerjum.

Tak np. ministerjalna *Nowa Presse* ze środy popołudnia pisze: „Członkowie klubu polskiego każą zapewniać, że są w niezmiernie posępnym humorze. Boli nas to okropnie! Ale jeśli dodają, że Galicja nie może obstać z kwotą rzeczywistego wydatku z r. 1871, to przypomniemy im, że to z ich winy upadła oferta, o 260.000 złr. rocznie wyższa. Groźba, że „wyprawią pogrzeb rezolucji galicyjskiej", nie może przecie do centralistów się stosować. Dla nich byłoby usunięcie całej rezolucjonerji (*Resolutionirerei*) największą przyjemnością. Ugoda tylko Polakom korzyści przynosi. Niegrzeczne dzieci grożą pieczeniem sobie palców, jeżeli starsi nie chcą powodować się ich uporowi."

Równocześnie niezawisły organ centralistów, *Tagespresse*, pisze: „Uwaga nasza głównie na Czechy zwrócona, zwłaszcza gdy „interesująca narodowość" (Polacy), która w ostatnim czasie zmuszała nas do zamieszczania o niej dzień po dniu artykułów sążnistych, stoi na punkcie, na którym się nieśmiertelnie zblamuje. Jak bowiem pewne pismo tutejszee donosi, naradzają się Polacy już tylko nad tem, czy ugodę mają pogrzebać we Wiedniu, czy dopiero we Lwowie. Dla nas to wcale obojętne, byle w ogóle był pogrzeb, t. j., byle tę otwartą kwestję raz na zawsze ze świata sprzątnięto. Naszym będzie obowiązkiem postarać się o to, aby już nigdy nie zmartwychwstała. Przedwczesne pogrzebanie we Wiedniu miałoby i tak tylko ten cel, uchować delegację galicyjską od prawdopodobnego fiaska w sejmie lwowskim".

Taka prawie dosłowna zgodność zdania tych pism obu, z których mianowicie *Tagespresse* do niedawna sprzyjała Polakom i naglila do słusznego rezolucji naszej załatwienia, nie da się inaczej wytłumaczyć, jak tylko wydaniem hasła na całej linii centralistycznej, aby bądź co bądź zażegnać popłoch, jaki mianowicie po powrocie Auersperga od cesarza opanował tę klikę, z powodu tak nieszczerego załatwienia ugody z Galicją. — Wiadomo, że dopóki niebezpieczeństwo dopiero się zbliża, tchórze wielkich zuchów udają, tem większych, im mocniej się boją. Rabusie nieraz po skazaniu na śmierć, grają role śmiałków, dopóki nie uderzy godzina pochodu pod szubienicę.

Wróćmy jeszcze do twierdzenia *Nowej Pressy*, że to wina Polaków, jeśli im nie dano ryczałtu według preliminarza z r. 1871, lecz według rzeczywistego wydatku w r. 1871, który co do Galicji jest o 260.000 złr. niższy od preliminarza. W jaki sposób zawiniła nasza delegacja — opowiedział wiedeński korespondent *Pester Lloyda*. Oto Polacy oświadczyli się za wnioskiem rządowym, t. j. za preliminarzem z r. 1871, i dlatego centraliści przeciw preliminarzowi, a za rzeczywiście wydaną kwotą głosowali. Na serjo, tak donoszą z Wiednia do *Pester Lloyda* i widocznie to doniesienie *Nowa Presse* podnosi.

Vaterland, który od trzech dni ogromnej nabrał otuchy, taki dodaje komentarz do końca powyższej wycieczki *Nowej Pressy*: „Zapomina ona o jednej bagateli, a to że ministerjum Auersperg-Lasser otrzymało kategoryczny rozkaz doprowadzenia ugody galicyjskiej do skutku. Podobno przy komedji podkomitetowej inne „dzieci" popieką sobie palce, a nie Polacy."

Piana wściekłości, jaką miotają centraliści teraz przeciw Czechom i szlachcie czeskiej, wcale nie dowodzi męzkiej pewności zwycięstwa, którem się do niedawna z góry chełpili. I głosy pism rządowych nacechowane są strachem. *Prager Abendblatt* znowu woła, że „wysyłanie deputacyj włościańskich do właścianskich do właścicieli wielkich posiadłości uważane będzie za terroryzowanie wyborców, że rząd przedsięweźmie odpowiednie środki, a koszta tych środków będą musieli ci ponosić, którzy je wywołali, tj. członkowie deputacyj." Widocznie organ rządu grozi egzekucjami wojskowemi. Wkrótce zapewne i deputacjom, do Najj. Pana wysyłanym rząd poszle egzekucje wojskowe do domu, a deputacjom centralistycznym każe płacić dyety. Takby przynajmniej powinien zrobić w konsekwencji.

Zarazem *Prager Abdblt.* i *Wien. Abdp.* grożą ck. towarzystwu patrjotyczno-ekonomicznemu rozwiązaniem za to, że zamiast troszczyć się sprawami rolniczemi, bawi się wbrew statutom polityką, i za drzwi wyrzuca komisarzy rządowych. I jedno i drugie jest kłamstwem. Rząd wezwał to towarzystwo do udziału w wiedeńskiej wystawie powszechnej, a zatem naradzało się nad kwestją, czy usłuchać wezwania lub nie Nic też innego nie robiło d. 17 i 19 bm. Towarzystwu temu rząd, który na sztandarze swoim wywiesił wymożenie uszanowania dla ustaw, powinien owszem podziękować, że nie chce powodować się przepisom władzy wykonawczej, z ustawą władzy prawodawczej sprzecznym. Rząd urządził komisje okręgowe, podczas gdy ustawa cesarska mówi o komisjach krajowych. Komisarza zaś nikt nie wyrzucał; komisarz owszem znieważył ks. Schwarzenberga, jak to ze sprawozdania centralistów jasno wynika; komisarz postąpił bez taktu, gdy zamiast zabierać głos w toku dyskusji, zabrał go dopiero po zapadłej uchwale i wypalił naganę, do czego nie miał prawa. Sprawozdanie centralistyczne z u p e ł n i e bowiem pominęło, że pp. hr. Harrach, dr. Steidl i pr. Janovsky pochwalili uchwałę Wydziału, i Wydział centralny na wniosek hr. Harracha zawotował ks. prezesowi podziękowanie za jego czynność energiczną. Dopiero potem zabrał głos p. Adda, a sprawozdania czeskie nic nie wspominają o szyderczych wołaniach, czegoby z pewnością nie pominęły, gdyby tak było.

Sprawozdanie centralistyczne sfałszowało nawet treść uchwały, która co do obsyłania wystawy brzmi: „wziąć udział w wystawie dopiero wtedy, jeżeli się oświadczy za tem zgromadzenie rzeczoznawców, na poniedziałek wielkanocny naznaczone."

Zaprawdę, nawet oburzenia za mało na szatańskie kłamstwa centralistów.

Pisma ministerjalne grożą, że w razie, gdyby Czesi w wyborach zwyciężyli, i znowu do Wydziału krajowego swoich wybrali, to rząd usunie z marszałkowstwa ks. Lobkowica, a zamianuje dr. Schmeykala. Rozumiemy gniew rządu do ks. Lobkowica, który nominację na wiceprezesa pragskiej komisji wystawowej odrzucił, z powodów, że komisje okręgowe nie są legalne, i że nie wypada, aby marszałek Czech był tylko zastępcą p. Kollera wtedy, gdy się temuż nie podoba pełnić urzędu prezesa. Ale jak można marszałkiem mianować indywiduum, które w sejmie czeskim przed trzema już laty groziło przyłączeniem się Niemców austrjackich do Prus?

Pisma czeskie podały z dawnych ustaw królestwa czeskiego dotyczące artykuły, orzekające o karach na zdrajców spraw krajowych i monarszych.

Równocześnie kiedy w Pradze wykradziono z torby pocztowej korespondencję namiestnictwa z Wiedniem (skradziono w chwili, gdy konduktor wstąpił do trafiki po cygara), skradziono w Nowej Bystrzycy z torby pocztowej korespondencję Wiednia z namiestnictwem czeskiem (konduktor wstąpił był do szynku na wódkę).

Z powodu przyjaźni włosko-niemieckiej.

Każdy krok Bismarka czujnie przyzwyczaiła się śledzić prasa europejska, a więc dziś rozbierając niewątpliwie istniejące zbliżenie Niemiec z Włochami w różny sposób takowe komentuje, w braku zaś dokładnych wiadomości dziennikarstwo zagraniczne bawi się zbieraniem najniepodobniejszych wieści i takowe skwapliwie notuje. Hr. Arnim przybył do Rzymu, aby jak urzędowe organa pruskie głoszą, złożyć stolicy apostolskiej swe listy odwołujące go z zajmowanej posady; dzienniki zaś włoskie donosiły, że ma on przywieźć do podpisu Wiktorowi Emanuelowi projekt traktatu zaczepno-odpornego przymierza, to też dzienniki po zjawieniu się w stolicy Włoch wzmiankowanego dyplomaty, rozniosły zaraz wieść, że ojciec św. odmówił mu audiencji. Obecnie znów „Voce de la Verita" donosi, że wkrótce odbędzie się w Neapolu rada wojenna jenerałów pruskich z włoskimi, rozumie się z współudziałem ks. Fryderyka Karola, który zbiera wciąż wiadomości potrzebne mu do prowadzenia przyszłej kampanii. Taż gazeta utrzymuje jeszcze, że wielka liczba agentów z pomiędzy oficerów pruskich przebiega Sabaudję, zdejmując plany tamecznych miejscowości.

Trudno nie widzieć, że Włochy dziś są połączone węzłem ścisłej z Prusami przyjaźni. Półurzędowa prasa pruska owo zbliżenie wyjaśnia wprost wspólnością interesów, te wszakże senzacyjne wieści, w jakie obfituje dziennikarstwo włoskie, mają na celu głównie nastraszenie wersalskiego zgromadzenia narodowego.

Ultramontanie francuscy fanatyzmem przejęci, chcieli koniecznie wywołać dyskusję w sprawie petycji klerykalnego stronnictwa. Obrońcy zaś jedności włoskiej skorzystali z dogodnych okoliczności i groźbą postanowili wpłynąć na politykę rządu wersalskiego — spodziewać się wszakże należy, że większość Izby czując bezowocność rozpraw, nie dopuści dyskusji, a tem uwolni rząd od wielu kłopotów. Thiers tymczasem, mimo że jest przeciwnikiem jedności włoskiej, stara się niczem nie zrażać Włoch do Francji, wypiera się również demonstracyjnie zamiaru szukania odwetu na Prusach, o co go bezustannie oskarzają ajenci Bismarka, nie zaniedbuje wszakże reorganizacji armii i spiesznie sposobi się na wypadek, gdyby konieczność zmusiła Francję do walki.

Dzienniki francuskie pilnie śledzą stosunki włosko-pruskie, a o ile można,

---

Ze świata.

(Wspomnienie Józefa Mazziniego.)

Z trzech wielkich mężów, którym Włochy jedność i wolność swoją zawdzięczają, żaden siłą charakteru, szerokością idei nie przewyższył Mazziniego, którego zwłoki w chwili gdy to piszemy (17. marca), wśród wspaniałych, czcią dla wielkiego patrjoty przejętych tłumów, składają w ziemi, na której się urodził (w Genui), a popiersie niosą w uroczystym pochodzie na Kapitol (w Rzymie). Parlament włoski jednomyślnie wyraził słowa uznania i chwały dla zmarłego więźnia, wygnańca, skazańca, przez lat pięćdziesiąt ściganego i kamienowanego przez wszystkie monarchiczne, wyjąwszy angielskiego, rządy Europy; a ludzie serca w całym świecie żalem się przejęli na wieść o śmierci niezmordowanego apostoła wolności.

Nazwano Mazziniego apostołem wolności, i był nim rzeczywiście. W chwili gdy rozpoczął swoje działanie — a było to w trzecim dziesiątku naszego wieku — ojczyzna jego była podzieloną pomiędzy licznych tyranów, najechaną przez obcych, którzy losy jej w swoim ręku dzierżyli; lud zaś włoski pogrążony w gnuśności, nieświadomy swych praw, związany jak niewolnik, oddany rozkoszy i muzyce, nie marzył nawet o lepszej doli. Tak, Włochy były jak dzisiaj Polska, krajem, o którym Metternich mógł powiedzieć, że jest tylko jeograficznem pojęciem. Ażeby Włochy stać się mogły tem czem są, politycznem pojęciem, jednem, narodowem państwem, potrzeba było człowieka, któryby tyranom i najezdnikom wydał nieubłaganą walkę, i umiał ją we wszystkich szczegółach aż do ostatka przeprowadzić; człowieka, któryby naród swój potrafił wyrwać z bierności i rozentuzjazmować dla wielkiej idei wolnej i zjednoczonej ojczyzny.

Tym człowiekiem był Mazzini. Żelaznej woli, wytrwały, nieustraszony, nigdy nie wątpiący, jednej myśli, jednemu celowi oddany, spiskował, robił rewolucje, niepokoił ustawicznie tyranów, agitował, pisał, walczył przeróżnemi sposobami, dopóki nie podkopał i nie wywrócił wszystkich despotów w swojej ojczyźnie, a najezdników nie widział uchodzących z ziemi włoskiej.

Jakkolwiek nie pod jego bezpośrednim kierunkiem fakta dokonane zostały, nie pod cięciami jego dłoni runęły liczne trony włoskie, a ostatecznie tron papiezki, wszakże nie ulega wątpliwości, że sprawy te wraz z uwolnieniem Włoch z pod jarzma Austrji, nie byłyby do szczęśliwego końca doprowadzone, gdyby Mazzini Józef nie był gruntu do nich przygotował. Liczne jego pisma, jego listy, rozprawy, odezwy, manifesta, ciągłe rewolucje, spiski, cierpienia patrjotów po więzieniach, śmierć ich wreszcie pod kulą lub na szubienicy, stworzyła Włochy moralnie, bo porwała naród do sprawy, jaką głosił, i pchnęła z nieporównaną siłą owe dążenia dziejowe, które jako prąd gwałtowny wstrząsając przez lat pięćdziesiąt Apenińskim półwyspem i Europą, znalazły wreszcie koniec swój w zjednoczonych Włochach, mających Rzym za stolicę swoją. Garibaldi był rycerzem myśli Mazziniego, Cavour jej wykonawcą. To pewna, że pierwszy nie miałby hufców, na czele których walczył, a Cavour nie pozyskałby Wiktora Emanuela i Napolena III. dla sprawy włoskiej — gdyby tej sprawy Mazzini nie utrzymywał na porządku dziennym, i dla niej nie pobudził narodu włoskiego.

Mazzini jest więc ojcem jedności i wolności włoskiej. On oswobodził z politycznego i duchowego jarzma ojczyznę swoją, i otworzył przed nią wrota wielkiej przyszłości.

Ale, nietylko działał dla Włoch, pracował on dla całej ludzkości. Każdy naród udręczony przez swe rządy lub rwący się w obcej niewoli, każda wielka szlachetna aspiracja, miała go po swej stronie. Nic więc dziwnego, że był szczególnym przyjacielem Polski, że głęboko czuł krzywdę jej wyrządzoną, że sympatyzował z każdym ruchem naszym, mającym na celu oswobodzenie i zjednoczenie ojczyzny i rękę swoją do spraw naszych przykładał. Polskę tak mocno kochał, że do niego a nie do kogo innego zwrócił się na łożu umierający w Londynie Stanisław Worcell i jemu powierzył troskę o jej oswobodzenie. Ścisnąwszy kostniejącą dłoń przyjaciela, Mazzini przyrzekł Worcellowi sprawy polskiej nie odłączać od sprawy włoskiej, a ślady tego zajęcia widzimy jeszcze w odezwie, wystosowanej temu lat kilka do Polaków, w której wskazuje im jako obowiązek postawienie się na czele Słowiańszczyzny i pociągnięcie ludów słowiańskich pod sztandar wolności i niepodległości, który Polska od wieków trzyma w swej dłoni. W odezwie tej wskazał pole, na które wypadki ostatnie nas popychają, jako jedynie zdolne do przyjęcia od nas ziarna postępu, i w kwestji wschodniej widząc kwestję słowiańską, spodziewał się, że jej rozwiązanie nastąpi jednocześnie z powołaniem Polski do życia.

Jeżeli sprawę Polski postawił obok sprawy włoskiej w swej szlachetnej duszy, wynikało to nietylko z wielkości, z sprawiedliwości i z światowego znaczenia naszej sprawy, ale i z wzajemności i z pomocy, jakiej doznawał od Polaków w swoich działaniach, zwłaszcza też od emigracji z 1831 roku. W roku 1832 w wyprawie sabaudzkiej, którą Mazzini urządzał Polacy liczniejszy od Włochów stanowili kontyngens; w roku 1848 w Medjolanie, w Genui, w Rzymie, krew swą przelewali za wolność włoską, w wyprawie Garibaldego na Sycylię i Neapol wielu było polskich ochotników, a w tej liczbie Langiewicz. Nietylko przecież na polu orężnem, pomagali mu także w spiskach, w agitacjach pieniądzmi i osobami swemi. Jeżeli Mazziniemu udawało się zawsze szczęśliwie przemykać przez Europę do bezpiecznego Londynu, jeżeli pisma i odezwy jego, nie spostrzeżone przez policję łatwo przemycane były do Włoch, za wdzięczał to niejednokrotnie rozrzuconym po świecie Polakom, którzy solidarności narodów, starających się o wolność i niepodległość zawsze będąc wierni, nigdy nie odmawiali usługi mężowi, który wygody, bezpieczeństwo i życie swoje całe poślubił Włochom i wolności narodów.

Józef Mazzini urodził się 28. czerwca 1805 w Genui. Ojciec jego był doktorem. Synowi swojemu dał bardzo staranne wychowanie i w jego serce wpoił demokratyczne zasady. Już na uniwersytecie, gdzie uczył się nauk prawniczych, odznaczał się jako gorący patrjota.

Zasady przez szkołę romantyków ogłaszane, znalazły w nim zwolennika. Bronił ich i szerzył je pomiędzy studentami jako najdzielniej służące myśli narodowej odrębności, i wtedy napisał rozprawę „O miłości ojczyzny Danta", która z powodu cenzury była dopiero ogłoszoną 1831 r. w piśmie *Subalpino*. W tym czasie drukował wiele artykułów pełnych ognia i ducha w pismach *Indicatore Genovese*, w *Subalpino* i w *Antologia*. Po całych Włoszech rozszerzony był związek Węglarzy (Karbonarów), który i na naszej ziemi później zakwitnął. Mazzini jako związkowy posłany był w charakterze emissarjusza do Toskany. Po powrocie, zdradzony przez jednego z współzwiązkowych, osadzony został w twierdzy Savona. Po uwolnieniu, król sardyński, Karol Feliks opuścić mu jednak kazał swoje państwo, co też Mazzini uczynił, udając się do Francji. W Lyonie wydał dzieło p. t. „Noc w Rimini", w którem opisał powstanie w Romanii 1831 r.

W r. 1832 w Marsylii założył związek nazwany „Młodą Europą", którego główne siedlisko było w Szwajcarji. Miał on na celu propagandę wolności, braterstwa i utworzenie demokratycznych republik w Europie. Dzielił się na różne gałęzie, jako to: „Młode Włochy", „Młodą Polskę", „Młodą Francję" i „Młode Niemcy". Najliczniejszy był związek „Młodych Włoch" i „Młodej Polski". Związek ten urządził wyprawę rewolucyjną do Sabaudji w 1834 roku pod wodzą jenerała Ramorino, w której Mazzini brał udział jako prosty żołnierz z karabinem w ręku. Wyprawa się nie powiodła, jak wcześniejsza a równie nieszczęśliwa wyprawa emisarjuszów do Polski. Więzienia we Włoszech i w Polsce napełniły się i nie jeden patrjota w obu krajach zginął śmiercią na szubienicy. — Działania spiskowe jednak nie ustały w obu krajach. Mazzini z Paryża a potem z Londynu kierował Młodymi Włochami, z Szwajcarji zaś wysłani przez Młodą Polskę emisarjusze, Leon Zaleski i Szymon Konarski, rozszerzyli po całej Polsce „Stowarzyszenie Ludu Polskiego" od głównego w niem bohatera znane w dziejach pod nazwą Konarszczyny.

Mazzini w 1839 założył nowy rewolucyjny komitet w Londynie i zawsze wierny dewizie swojej *Dio e Popolo* (Bóg i lud) wydawał pismo *L'Apostolato Popolare*, a później (1843) *L'Educatore*, kierując jednocześnie wszystkiemi rewolucyjnemi poruszeniami we Włoszech. W r. 1845 wydał dzieło pod tyt.: „Włochy, Austrja, Papież" i poświęcił je ironicznie ministrowi angielskiemu Grahamowi, który listy do Mazziniego rozpieczętowywać kazał, za co w parlamencie powołanym został do odpowiedzialności.

Gdy Pius IX wstąpił na tron i rozpoczął reformy, które całe Włochy do stóp mu rzuciły, Mazzini usposobiony religijnie, a nawet mistycznie, napisał (1847) list pełen wzniosłych myśli do papieża. W nim złożył swoje wyznanie wiary, niemające nic wspólnego z materjalistami, i papieża wzywał do utworzenia jedności włoskiej. Pius IX nie usłuchał wezwania i dzisiaj pozbawionym jest tronu świeckiego.

W roku 1848 w miesiącu styczniu Mazini ogłosił list do Guizota, zbijający poglądy francuskiego ministra w izbie deputowanych wypowiedziane o sprawie włoskiej, a wkrótce potem napisał powitanie Sycyljanów z powodu wybuchłej na wyspie rewolucji.

W lutym t. r. upadła monarchia Ludwika Filipa i w Paryżu ogłoszoną została rzeczpospolita. Mazzini opuścił Londyn. W Paryżu utworzył towarzystwo narodowe dla Włoch a w Hotel de ville przedstawił Lamartinowi zastęp ochotników włoskich przez siebie zebrany.

We Francji niedługo gościł. Rewolucja w północnych Włochach i wojna z Austrją powołała go do Medjolanu, gdzie od maja aż do końca sierpnia wydawał pismo *L'Italia del popolo* i założył klub *Circolo nazionale*. Mazzini domagał się od króla Karola Alberta zwołania parlamentu włoskiego i organizacji narodowej wojny, której król nie rozumiał, a partja umiarkowana nie życzyła sobie. W tej wojnie wziął udział przeciw Austrji „Legion polski" sformowany w Rzymie przez Adama Mickiewicza a dowodzony przez pułkownika Kamińskiego. Mazzini porozumiewał się z naszym wieszczem i popierał formację polską w swem piśmie i w klubie.

Po cofnięciu się armii króla sardyńskiego do Piemontu, Mazzini z Medjolanu udał się do Szwajcarji, zkąd wydał manifest do Włochów, oznajmiający, że wojny królewskie skończyły się, a rozpocząć się powinny wojny przez sam naród prowadzone. Wybrany do parlamentu toskańskiego przybył do Florencji, gdzie napróżno tryumwira Guerazzego namawiał do ogłoszenia rzeczypospolitej, którą właśnie w Rzymie proklamowano.

Wybrany do Zgromadzenia narodowego w Rzymie a następnie (30. marca 1849) do rządu, jako jeden z tryumwirów bronił wiecznego miasta przed oblęgającymi miasto Francuzami. I tu Polacy byli czynni. Legion polski z Toskany sprowadzony do Rzymu przez Fijałkowskiego, chlubnie do ostatka walczył przeciw Francuzom, którzy miasto zdobyli 22. sierpnia 1849.

Z Rzymu Polacy rozprószyli się po świecie, wielu zwłaszcza udało się do Grecji a Mazzini przybył do Szwajcarji, do Lugano, zkąd bardzo często kierował agitacją rewolucyjną we Włoszech.

Wydalony na żądanie reakcyjnych rządów z Szwajcarji, Mazzini w Londynie utworzył włoski narodowy komitet a następnie wspólnie z Ledru-Rollinem, z Stanisławem Worcellem, z W. Daraszem, z Arnoldem Ruge, z Bratianem założył centralny rewolucyjny europejski komitet, który miał na celu powszechną republikę i braterstwo wszystkich narodów. Ztąd wzniecał jedną po drugiej rewolucję we Włoszech: w Mantui (1852), w Medjolanie (1853), w Genui (1857), zawsze w chwili stanowczej w blizkości teatru działania znajdując się i zawsze szczęśliwie przed policją uchodząc.

Za genueńską rewolucję powtórnie skazany na śmierć zaocznie, kierował da-

umniejszają ich znaczenie. „Wanderer" mówiąc o przymierzu Prus z Włochami jako fakcie już dokonanym, doniósł, iż obecnie prowadzone są w Petersburgu układy o przyłączenie się Moskwy, i że związek taki raczej wymierzony jest przeciwko Austrji jak Francji. Pisma francuskie wiadomości „Wanderera" powtarzają, a jedne z nich niechcąc przestać łudzić się przyjaźnią Moskwy, wypowiadają niewiarę w sojusz moskiewsko-pruski, inne znów chętnie podchwytują to, że ktoś tam powiedział, iż ztąd nie grozi Francji niebezpieczeństwo. „Siècle" zastanawiając się nad znaczeniem przymierza prusko-włoskiego widzi, iż prowadzi ono do rozbicia Austrji. Sami jednak Francuzi, czując swą niemoc, widocznie unikają obrachunku z niebezpieczeństwem.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Wiadomy jest ukaz z roku 1865 nakazujący przymusową sprzedaż dóbr polskich na Litwie i Rusi. Nietylko ci co mieli zaległości rządowe, lecz nawet ci co mieli długi prywatne, musieli pozbyć się swej własności w ręce moskiewskie, jeśli tylko choć jeden tylko z wierzycieli wystąpił z zażądaniem spłaty kapitału. Czynownicy moskiewscy nastawali na żydów, aby dopominali się u obywateli o natychmiastowe oddanie pieniędzy. Od przymusowej tej sprzedaży wyłączeni byli czasowo właściciele dóbr pojezuickich. Oficjalnym pretekstem tego wyłączenia było, że z powodu niezatwierdzenia jeszcze nateraz przepisów o obrachunkach z posiadaczami pomienionych dóbr, co do zaliczenia im skupowych, za nadane włościanom grunta, pożyczek na spłatę zabezpieczonych na dobrach kapitałów pojezuickich, stanowiących pierwotną szacunkową wartość tych dóbr, posiadacze nie mieli możności ustąpić z nich w ciągu przepisanego, dwuletniego terminu, w gruncie zaś rzeczy chodziło rządowi o zyskanie czasu, aby ze starych szpargałów mógł dowieść po swojemu, że dobra te zostały nabyte za półdarmo lub nieprawym sposobem, i że za tem, jako takie, kwalifikują się do zabrania bez spłaty. Rząd moskiewski potrzebował aż 6 lat czasu do wydania tych przepisów i oto co czytamy obecnie w pismach petersburskich: „W uzupełnieniu artykułu 7go uchwały (opiewającego o wyłączeniu czasowem dóbr pojezuickich z ogólnego przymusu sprzedaży), najwyżej zatwierdzonej przez Jego ces. Mość 21. października 1871 roku, komitet ministrów postanowił, że posiadacze dóbr pojezuickich, uznanych za podlegające sprzedaży na zasadzie ukazu z 1865 roku, obowiązani są wykonać to, z decyzji ministerstwa dóbr rządowych, w ciągu dwuletniego terminu, licząc od dnia 29. marca 1871 roku, tj. od dnia wydania przepisów o obrachunkach z posiadaczami dóbr pojezuickich." Każde prawo obowiązuje od czasu jego ogłoszenia; tu widzimy przeciwnie. Prawo zostało wydane w końcu roku zeszłego a ogłoszone dopiero w miesiącu bieżącym, pomimo tego jednak termin dwuletni nakazano liczyć od 29. marca 1871 roku. Prawo więc w rządzie moskiewskim obowiązuje wstecz. Jest to nową niezłą ilustracją do rządu moskiewskiego w ziemiach polskich.

Rząd berliński coraz widoczniej naśladuje swego kolegę z północy. Oto co czytawy w *Dzienniku Poznańskim* w korespondencji ze Śremskiego: „Radca ziemiański powiatu Śremskiego p. Boem, wystosował na kilkanaście dni przed uroczystością urodzin cesarskich do obywateli polskich listy zapraszające na tę uroczystość i ucztę, którą dnia 22. marca urzędnicy miejscy i obywatele niemieccy podobnie jak i po innych miastach wyprawiają." Kubek w kubek nie inaczej postępują Moskale. W tak zwane dni tabelne gubernator, naczelnik powiatu, lub inny czynownik, przez policję grzecznie prosi na bal do siebie, a potem gazety drukują, że dnia tego a tego, obywatele polscy z największym zapałem pili zdrowie carskie.

W tymże dzienniku czytamy o fakcie, świadczącym, że coraz większa serdeczność panuje między Petersburgiem a Berlinem. Widocznem jest też z niego porozumienie się co do Polaków obu rządów. Rząd niemiecki dotąd wydalał z swych posiadłości tylko emigrantów, należących do inteligencji, dzisiaj zaś prześladuje ludzi, należących do gminu, i dlatego dosłownie zamieszczamy z wspomnianego dziennika, co następuje: „Na dniu 2. b. m. zjawił się w Nożyczynie, w Inowrocławskiem, żandarm i oświadczył, że przyszedł z polecenia komisarza obwodowego aresztować pisarza w celu odprowadzenia go do granicy, dodając, że jeżeliby okazał chęć do ucieczki, ma prawo do niego strzelić, i natychmiast wobec wszystkich ludzi sztuciec nabił. Za powód podobnego postępowania podawano to, że pisarz ów jest włóczęgą, choć ten przybywszy tutaj z Kongresówki był natychmiast zameldowany. Wszelkie przedstawienia nie skutkowały i biedak ten został do granicy Kongresówki odprowadzony. W tymże samym obwodzie, po dwuletnim pobycie w jednem miejscu, została wytransportowaną do Kongresówki kobieta, która za gospodynię u jednego z gospodarzy służyła."

Świeżo uchwalone prawo o dozorze szkolnym, zaczyna wydawać owoce. Czytamy w *Kurjerze Poznańskim*, że na mocy tego prawa został już przez landrata usunięty od opieki nad szkółką ks. Krużka w Wieleniu.

Korespondent z Opola do *Dziennika Poznańskiego* donosi: „Najzimniejszemu i najspokojniejszemu człowiekowi przebierze się miara cierpliwości, gdy podziwiać musi sposoby, na jakie się tu zdobywają, ażeby bądź cobądź przeprowadzić kandydaturę landrata opolskiego. Co chwila odbywają się „vorberatungi" już to w Proszkowie już też w Opolu, ażeby lud polski pociągnąć pod chorągiew kandydata, postawionego ze strony niemieckiej. Przemawiają krasomowcy po polsku do ludu, sam landrat szumne do niego wydaje odezwy w polskim języku, nadmieniając, że chociaż protestantem jest, jednakowoż zarówno kocha wiarę katolicką i Polaków. Zamaszyste, łokciowe afisze co chwila rozsyłają z Opola na okolicę i to coraz innego kalibru, formatu, koloru i innej treści, ale zawsze w polskim drukowane języku i mające wspólny cel t. j. zapoznawać lud ze stanowiskiem, jakie zająć powinien wobec rządu. Każda taka odezwa podpisaną jest przez ludzi rozmaitych wyznań: masonerji, protestantyzmu itd. Nawet w założonem niedawno w Proszkowie *landwirthschaftliche Casino*, którego członkowie prócz profesorów i uczni z mnieszczan i gospodarzy mniejszych postronnych się składają, rozbierano kwestję kandydatury p. landrata. Na czele tych zabiegów stanął dyrektor akademii agronomicznej i kilku profesorów." W Kronice czytelnik znajdzie odezwę p. landrata, barona Dalwigka po polsku. Nigdy dotąd Niemcy na Szląsku w swych agitacjach nie używali naszego języka: dziś to czynią, muszą się liczyć z nami, co najlepszem jest świadectwem obudzenia się w tamtej stronie poczucia narodowego. Wybory odbyły się już d. 19. marca, lecz nie doszły nas gazety szląskie, i dlatego nie możemy powiedzieć kto zwyciężył, czy p. Dalwigh rządowy, czy p. Ballestrem, ludowy kandydat.

Sejm berliński uchwala obecnie projekt rządowy o nowej ordynacji powiatowej. Projekt ten, daje więcej nieco autonomii powiatom jak poprzedzający. Było to dostateczną przyczyną, aby prowincje polskie zostały wykluczone z dobrodziejstw tego prawa. Polskie koło sejmowe zamierza podać wniosek o wypuszczenie tego paragrafu projektu, który wyklucza księstwo; lecz ponieważ na mocy regulaminu wniosek wymaga 30 podpisów a naszych jest tylko 18, więc zachodzi obawa, czy wniosek przyjdzie do skutku. Trudno się spodziewać po dzisiejszej Izbie poselskiej, aby 12stu posłów Niemców zechciało się pisać na wniosek polski.

Petycje w sprawie języka polskiego, jak pisze *Dz. Pozn.*, nie zostały jeszcze oddane do biura Izby poselskiej. Koło sejmowe uznając ważność i doniosłość tych petycji, nie chciało i nie chce skazać ich na to, aby spoczywały spokojnie w biurach i doczekały się losu petycji Prus Zachodnich, których sprawa nie będzie załatwioną w tej kadencji, i dlatego upoważniło posłów pp. Szumana i Wierzbińskiego do odbierania i nadal tych petycji i do zachowania ich aż do pory stosownej.

Wychodźtwo ludu z Poznańskiego do Ameryki, przybiera coraz większe rozmiary. Jestto bardzo na rękę rządowi niemieckiemu i dla tego nie stawia najmniejszej tamy obrzydliwym oszustwom i fortelom, jakich używają ajenci w celu namówienia chłopów do opuszczenia ojczyzny. Oto co pisze *Dz. Pozn.* o jednym z takich fortelów: „Jakich fortelów używają ajenci, aby tylko namówić włościan naszych do wyjazdu do Ameryki, najlepiej dowodzi nadesłany nam list, pisany przez Michała Nowaka z Ryszewa do hr. S. W liście tym zapytuje się Nowak hrabiego, czy istotnie hr. S. zapisuje ludzi do Ameryki, bo jest ochotników na to pięćdziesiąt familii. Podajemy fakt ten w przekonaniu, że światła część publiczności będzie się starała objaśnić włościan, jak haniebnie ich spekulanci handlujący ludźmi oszukują."

Niemcy.

W dążących do jedności w Niemczech dzieją się rzeczy godne uwagi. Organa urzędowe oskarżają prokuratorów o konspirację przeciwko państwu, a osądzeni wytaczają procesa o oszczerstwo. Ekskomunikowany ks. Grünnert, proboszcz w Instruciu, jako nieuznający nieomylności papieskiej, zostaje zawieszony przez władze wyższe w obowiązkach, a natychmiast jenerał dywizji mianuje go kapelanem armii, wzbrania mu jednakże objąć tych obowiązków biskup Namszanowski, polowy proboszcz armii a wikary apostolski, dotąd, jak wiadomo, ślepo posłuszny ks. kanclerzowi.

Prasa pruska, dla której kwestje kościelno-polityczne zdają się być dziś najważniejszemi i najtrudniejszemi do rozwiązania, mocno żali się, że w tych kwestjach Austro-Węgry nie idą drogą wskazaną przez księcia Bismarka i wzbraniają się wypowiedzieć wojny katolikom — zapominają nawet pisma bismarkowskie, że w Austrji przedlitawskiej na 17 milionów katolików jest zaledwie pół miliona ewangielików, a więc walka wprost niepodobną. Bismark wszakże wyżej stawia swą wolę nad niepodobieństwo.

Moskwa.

Moskwa nie przestaje się zbroić i doprowadzać swe wojska do stanu jak najlepszego. Według wiadomości otrzymanej przez *Nowoje Wremia* spodziewaną jest nader ważna zmiana w organizacji zarządu wojskowego. Zamiast obecnego podziału wojsk na okręgi uformować mają dwanaście korpusów (1 gwardji, 1 grenadjerów i 10 armji). Brygady artylerji zostaną powiększone przez dodanie piątych baterji.

Nowoje Wremia nic nie wspomina o korpusach Finlandzkim, Syberyjskim, Orenburgskim i Turkiestańskim, których wojska widocznie nie wchodzą w skład 10ciu korpusów armji.

System, który zamierzają przyjąć Moskale, jest naśladowaniem systemu pruskiego, czyli raczej Mikołajowskiego, który lubiał mieć wojsko zawsze w pogotowiu, i każden korpus armji będzie miał tak samo jak za czasów Mikołaja, 48 batalionów, nie licząc celnych strzelców. Zasługuje na uwagę powiększenie artylerji; przez dodanie piątej baterji, brygada artylerji wyniesie dział 40. Brygada artylerji dodawaną jest zwykle dywizji piechoty, to znaczy, że na 10.000 ludzi wypada dział 40. Wszystkie państwa zwiększają artylerję. Przyszłe bitwy będą pojedynkami na tysiące dział.

W związku z rzeczami wojennemi Moskwy, stoją wiadomości o Sebastopolu i kraju Zauralskim. O zamiarze rządu zdegradowania Sebastopola z pierwszorzędnego stanowiska militarnego, pisaliśmy już dawniej, dziś znajdujemy w *Moskowskich Wiedomostiach* obszerniejsze dane i takowemi się dzielimy. Według pisma tego rząd zamierza warsztaty budowy wojennych okrętów stanowczo umieścić w Mikołajewie, przy ujściu Bohu do morza Czarnego a Sebastopol zostawić jako port przeważnie handlowy. Z powodu zmienionych stosunków ogólnych i miejscowych pod ostatnim względem spowodowanych kolejami żelaznemi, zamiarem jego jest nie tworzyć z Sebastopolu pierwszorzędnego punktu strategicznego ani twierdzy zdolnej regularne oblężenie wytrzymać. Dość będzie gdy Sebastopol będzie o tyle obronnym, że w danym wypadku będzie mógł schronić w swym porcie flotę wojenną. Ażeby nieprzyjacielowi dostępu do zatoki wzbronić, mają być na obu jej rogach zbudowane baterje nadbrzeżne; dla osłonięcia miasta od bezpośredniej od strony lądu napaści, urządzone będą forty w czterech miejscach i z baterjami nadbrzeżnemi związane, niemi wzmocnione, oraz polowemi szańcami osłonięte; ze strony północnej przy ujściu rzeki Betbek, także 2 forty mają być zbudowane. *Mosk. Wied.* wyrażają ubolewanie, że Libawa niezostała dotąd takąż samą jak Sebastopol otoczona opieką. Port Libawski tak samo jak Sebastopolski nigdy prawie nie zamarza i dlatego trzyma pierwszeństwo pod względem handlowym między innemi portami, chociaż niektóre z nich są większe, spokojniejsze i głębsze.

Co do kraju Zauralskiego to tenże sam dziennik pisze, że dla zaprowadzenia i utrwalenia (czy tylko?) zarządu moskiewskiego w nowym, tj. w wschodnim obwodzie uralskim ustanowionym w roku 1869, i z powodu konieczności oddzielenia linią fortyfikacji z biegiem Emby, północnej części od południowej, zamierzono oprócz budującej się już twierdzy w okolicach jeziora Massze, postawić podobną i na północno-zachodnim brzegu morza Aralskiego. Moskale działają systematycznie; jak Rzymianie każdą piędź ziemi wydartą sąsiadom zaraz wzmacniają szańcami.

Wcale też dla sąsiadów nie jest pocieszającym niezwykły wzrost kolei żelaznych w tym państwie. *Rigasche Ztg.* podaje artykuł o rozwoju dróg żelaznych w państwie moskiewskiem, z którego to artykułu wyjmujemy co następuje: „Najpierwsza droga żelazna w cesarstwie moskiewskim otwartą została w r. 1837. Prowadziła ona z Petersburga do Pawłowska, na przestrzeni 25 wiorst. W 1850 r. ukończono linię petersb.-moskiewską, oraz kilka innych, które w 1857 r. rozciągały się już na przestrzeni 1092 wiorst, a których budowa 20 lat czasu zajęła. Odtąd budowa dróg żelaznych coraz się bardziej ożywia, tak iż w lat 10 potem, w 1867 roku, Moskwa posiadała 4790 wiorst kolei żelaznych. Następne cztery lata odznaczają się jeszcze większym dróg tych rozwojem, w ich bowiem przeciągu, zbudowano prawie dwakroć więcej niż w pierwszych trzydziestu latach, mianowicie wiorst 7837 tak, iż w grudniu 1871 r. ruch był otwarty na rozciągłości ogólnej 12.627 wiorst. Jeżeli do tego dodamy 3253 wiorsty dróg koncesjonowanych lub w budowie będących, oraz 4535 wiorst przez rząd zatwierdzonych, to otrzymamy ogólną cyfrę 20.415 wiorst kolei żelaznych, które w krótkim czasie do użytku publicznego oddane będą.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Dzisiaj w kasynie mieszczańskiem wieczorek muzykalny i deklamacyjny.

Znowu chodzi po domach ten sam oszust, przed którym niedawno ostrzegaliśmy, iż z podrobionemi listami rekomendacyjnemi z podpisem niby dr. Wszelaczyńskiego wyłudza wsparcia. Tym razem podrobił sobie listy rekomendacyjne na imię dr. Wolańskiego, adwokata krajowego. Adwokat tegoż nazwiska nie istnieje nawet. Dobrzeby było przytrzymać tego natrętnego oszusta i pijanicę tutejszego, który swe rzemiosło już drugi rok bezkarnie wykonuje, wydając się za emigranta.

Wczoraj odbyło się o s t a t n i e przedstawienie sceny niemieckiej we Lwowie. Grano na język niemiecki przełożoną operę Moniuszki: „Hrabina."

Myśmy pierwsi w *Gaz. Nar.* podnieśli hasło: „Precz ze sceną niemiecką we Lwowie." I wytrwale pod tem hasłem dążyliśmy do wyrugowania sceny niemieckiej a podniesienia polskiej. Z dniem wczorajszym ziściło się zupełnie to hasło. Teraz pracować należy, ażeby i druga część zadania się spełniła.

Z dniem dzisiejszym kończy i pan Miłaszewski swe ośmioletnie rządy sceny polskiej, a w ostatnim roku razem i niemieckiej. Przekonawszy się już w pierwszym roku o jego zupełnej niezdolności do kierownictwa sceną stołeczną, przekonawszy się że brak mu estetycznego pojęcia — wytrwale dążyliśmy do tego, ażeby rządy p. Miłaszewskiego usunąć. Nie zważaliśmy na jego wszystkie pamflety, na protekcje wyżebrane lub zapłacone, na napady płatnych przez niego dziennikarzy, i doczekaliśmy się tego, że aż sejm wezwał Wydział krajowy do rozpatrzenia przyczyn upadku sceny polskiej, że w skutek tego Wydział krajowy na podstawie orzeczenia komisji artystycznej cofnął subwencję, i tem zniewolił administrację fundacji skarbkowskiej, do usunięcia pana Miłaszewskiego.

W miejsce pana Miłaszewskiego obejmuje teatr obecnie Towarzystwo akcyjne przyjaciół sceny polskiej, a tymczasowo w zastępstwie Towarzystwa komitet założycieli. I ci co za pieniądze popierali pana Miłaszewskiego, żegnają teraz za pieniądze pochwałami, a witają obelgami Towarzystwo akcyjne, niemające żadnego zysku na celu, lecz jedynie podniesienie sceny polskiej!

Ale inaczej zachowuje się publiczność, która bardzo żywo interesuje się tą zmianą, wita ją szczerze i w licznem przystępywaniu do Towarzystwa przez zapisywanie akcji daje najlepszy dowód, iż pojęła cel Towarzystwa.

Puszczono między publiczność bajeczkę, że zaangażowany jako pierwszy tenor bohaterski do polskiej opery we Lwowie, pan Franciszek Cieślewski, nie jestto sławy znakomitej pierwszy tenor bohaterski opery warszawskiej, lecz brat jego młodszy, który w Warszawie występywał w chórach, tu zaś ma śpiewać pierwsze partje. Złośliwa ta bajeczka najlepiej dowodzi nikczemności tych, którzy ją wymyślili. Cieślewski młodszy pozostał w Warszawie, i tam śpiewa dotąd w chórach.

W resursie obywatelskiej w Krakowie dano wczoraj na cześć odjeżdżającego do Lwowa pana Ładnowskiego, wieczerzę. Pan Ładnowski w niedzielę zrana przybywa do Lwowa, i występywać będzie w rolach bohaterów-kochanków, a zarazem obejmuje reżyserję teatru. Jestto jeden z najwykształceńszych artystów, i jak to dana mu w resursie obywatelskiej wieczerza okazuje, wysoce był tam ceniony na scenie, i lubiany powszechnie w towarzystwach.

— **Wydział Towarzystwa muzycznego** uprasza Szanowną redakcję o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Dziennik polski z dnia 20. i *Gazeta Narodowa* z dnia 21. bm. podają w kronice, że p. Mikuli zawisłem robi pozostanie na posadzie artystycznego dyrektora od warunku, ażeby Wydział Towarzystwa rebalotował wszystkich czynnych członków Towarzystwa.

Tak nie jest. P. Mikuli oświadczył tylko, że z powodu umieszczonego sprawozdania w *G. N.* o przebiegu walnego zgromadzenia Towarzystwa dnia 11. bm., w którem podniesiono, że mniejszość przeciw niemu głosująca, składała się przeważnie z członków czynnych, waha się przyjąć ofiarowaną mu posadę, ponieważ przy próbach i produkcjach miałby do czynienia z osobami jemu nieprzychylnemi a taki naprężony stosunek utrudniałby mu kierownictwo już i tak samo z siebie mozolne. Przedstawienie Wydziału, że w mniejszości nader szczupłej, policzono tylko kilku nowych członków czynnych, nieobznajomionych jeszcze dokładnie z artystycznym ustrojem Towarzystwa, pozostało także bez skutku, i dopiero na wniosek jednego członka Wydziału, aby celem porozumienia się, zaprosić wszystkich członków czynnych na konferencję, przyrzekł przyjąć posadę dyrektora, jeżeli się czynni członkowie za nim oświadczą. Otóż na tej konferencji oświadczyli wszyscy członkowie czynni jednogłośnie, że sobie nie tylko życzą ale nawet razem z Wydziałem p. Mikulego usilnie proszą, aby w gronie Towarzystwa nadal pozostał.

Na to oświadczenie przyjął p. Mikuli posadę dyrektora artystycznego, a opozycja obecnie już nie istniejąca, zadowoliła się przyrzeczeniem przezesa Towarzystwa, że jej projekta tyczące się organizacji szkoły muzycznej, które wkrótce przedłoży, przyjdą pod obradę Wydziału i o ile się w miarę funduszów Towarzystwa przeprowadzić dadzą, uwzględnione zostaną.

Tak tedy w łonie Towarzystwa przywrócono trwałą zgodę, a zadaniem dyletantów muzyki będzie, przystępować z zaufaniem do szeregu członków czynnych i popierać szczerą pracę Wydziału, skierowaną ku rozwojowi tej jedynej tego rodzaju w kraju instytucji.

Z Wydziału Towarzystwa muzycznego.

Lwów dnia 21. marca 1872.

— **Odpowiedź** *) na artykuły, umieszczone w *Dzien. Pol.* nr. 58, 59 i 72 p. t.: „Kilka obrazków z centralnego zarządu fundacji Skarbkowskiej" i kontrola rachunkowa.

Oświadczyliśmy, iż na dalsze inwektywy ludzi złej woli odpowiadać nie będziemy, lecz, aby czytelnicy, nieznający stosunków, nie sądzili, że może w przytoczonych osmiu faktach mieści się choć cokolwiek prawdy, zmuszeni jesteśmy zabrać głos dla odparcia napaści.

Do faktu I.: Fundacja asekurowała do r. 1869 wszystkie budynki w towarzystwie krakowskiem za pośrednictwem ajenta, który w terminach potrzebne odnowienie polic uskuteczniał. Gdy w roku 1868 spłonął tartak w Klimcu, okazało się, że ajencja takowy przez nieuwagę nie zaasekurowała. Owóż fundacja, nie otrzymawszy wynagrodzenia, postanowiła na wniosek ks. kuratora, ażeby ziścić dawny projekt, i utworzyć własny fundusz asekuracyjny, któren w końcu roku 1871 już przedstawia własnego majątku czystego 8.416 złr. 46 ct., i stratę dotyczącą tartaku w Klimcu dostatecznie pokrył. Co się tyczy asekuracji budynków na większe niebezpieczeństwo ognia wystawionych, i znaczniejszej wartości, jak n. p.: gorzelnie, browary, itd., to dla uniknięcia strat możliwych i dla funduszu w zarodzie dotkliwych, administracja za wiedzą Rady adm., jak świadczy akt do l. 162 r. 1869, takowe asekuruje w towarzystwie węgierskiem, ponieważ premia asekuracyjna krakowskiego towarzystwa znacznie większą się okazuje, i nawet niechętnie towarzystwo podobne objekta z wyłączeniem innych przyjmuje.

Do faktu II. Jak świadczą akta administracyjne, dotyczące budowy instytutu w Drohowyżu, zawierała administracja kontrakty o dostawę wapna w każdym roku na podstawie wniosku budowniczego i uchwał Rady administracyjnej do l. 1458 r. 1867, 350 r. 1868, 457 r. 1870 i 495 r. 1871.

Do faktu III. Pastwisko w lesie Dąbrowa, zawierające 63 morgów, zostało w roku 1869 przy komisji serwitutowej gminie Brzozdowice na lat 3 do 1. czerwca 1872 wydzierżawione, dalsze wydzierżawienie tego pastwiska jeszcze nie nastąpiło.

W lesie Grabów, dopiero po zniesieniu serwitutów od roku 1870 pastwisko p. dzierżawcy za kwotę 100 złr. na jeden rok wynajęto, a gdy drzewostan na tej przestrzeni sprzedany, sprzątnięty i przystęp do rzeki uzyskany zostanie, wtedy ta przestrzeń jako pastwisko kilka set reńskich rocznie uczynić może. W zeszłym roku, gdy p. dzierżawca (wedle listu jego) z powodu zrębu i zanieczyszczenia gałęziami i sągami pastwiska już najmować nie chciał, administracja ze względu na zrąb istniejący, zakupiony przez Jschela Wohl i dla uniknięcia mnogich sporów prawo paszenia na rok 1871 temuż wydzierżawiła za czynsz 100 złr.

Podczas bytności ks. kur. w Brzozdowcach, Ischel Wohl wniósł prośbę, ażeby z powodu przerwanej komunikacji i poniesionej szkody przy wylewie Dniestru, przedłużono termin do wyrąbania i wywozu drzewa i dzierżawy paszy do listopada 1872. Ponieważ pasza w tym lesie, jak już pierwej powiedziano, dopiero po uprzątnieniu drzewostanu i uzyskaniu przystępu do wody znaczniejszą intratę przynieść może, zatem dzierżawa pastwiska Ischlowi Wohl do listopada 1872 roku przez ks. kuratora przedłużoną została.

Do faktu IV. W roku 1870 musiała fundacja swoim kosztem śluzę w Brzozdowcach przez ciąg czasu zniszczoną, na nowo odbudować, albowiem dzierżawca wedle kontraktu tylko do utrzymania takowej, ale nie do budowania nowej obowiązanym był. Przed ukończeniem i oddaniem do użytku śluza, przez nadzwyczajną powódź spowodowaną przez urwanie chmury zniszczoną i restaurację na nowo rozpoczęta, ledwie do zimy wykończoną została. P. dzierżawca zatem nie był obowiązanym tę budowę własnym kosztem uskutecznić, gdyż, jak wyżej wymieniono, pierwotnie rozpoczętą budowę nowej śluzy do skutku nie przyprowadzono i dzierżawcy nie oddano.

Zresztą w podobnych elementarnych wypadkach, przez które p. dzierżawca inne znaczniejsze szkody poniósł, gdyby nawet na nim obowiązek odbudowania śluzy ciężył, Rada administracyjna bez wszelkiej wątpliwości byłaby go przynajmniej częściowo od podobnego wydatku uwolniła.

Do faktu V. Propozycja p. dzierżawcy propinacji względem budowy karczmy na granicy miasta Mikołajowa nie mogła przyjść do wykonania, albowiem gmina Mikołajowska się temu sprzeciwiała, i wytoczyła proces prowizorjalny, a administracja przekonawszy się z danych aktów cyrkularnych, że nawet śp. hr. Skarbek za życia swego tę budowę zaniechać musiał, od swego zamiaru i procesu odstąpić musiała.

Do faktu VI. Dyrektor dóbr nie pobierał i nie pobiera oprócz wyznaczonego pierwotnie pauszalu żadnych innych kosztów podróży. Jeżeli który z pp. radców administracyjnych do dóbr fundacyjnych celem lustracji się udaje, w tym wypadku zwrot kosztów przynajętej dla pp. radnych okazji, kasa dyrektorowi wypłaca, jak to świadczą dotyczące rachunki.

Do faktu VII. Ukończenie procesu o granicę pasz żydaczowskich, z powodu zmiany koryta rzeki Stryja, i zniknięcia kopców granicznych, może nastąpić na podstawie rozmiaru geometrycznego, który dopiero w roku 1872 uskutecznionym zostanie. Z tego powodu fundacja nie ponosi żadnej straty, albowiem dzierżawca cały umówiony czynsz wedle postanowień kontraktu opłacać musi.

Do faktu VIII. Termin do wywozu sągów lub drzewa w sekcjach zakupionego, przedłuża administracja ze względu na trudności wywozu, jak np. rawicje, wylewy, zupełny brak komunikacyj, a gdy to przedłużenie terminu nie naraża administrację na żadną stratę, i nie zmienia w niczem kontraktu, zatem nie ma powodu domagać się o zezwolenie Rady administracyjnej. Kontrakt względem wykupna gruntów pod kolej brodzką, należących do realności Kortumówki, administracja zawarła za zezwoleniem Rady administracyjnej.

---

*) Odpowiedź ta była posłaną do *Dz. Pol.*, lecz ponieważ tenże takowej dotąd nie umieścił, przeto prosimy *Gaz. Nar.* o umieszczenie.

---

lej sprzysiężeniami przeciwko Napoleonowi III., którego bardzo oryginalnym sposobem, bo zamachem Orsiniego, skłonił do podjęcia wojny z Austrją, skutkiem której było utrwalenie wolności i jedności włoskiej. Mazzini w wojnie 1859 i w wypadkach 1860 nie brał udziału, zostawił pole Cavourowi, który zręcznie i rozumnie zużytkował materjały i położenie przez agitatora przygotowane.

Od roku 1860 hasłem Mazziniego było: „Rzym stolicą." Jakim sposobem Rzym został stolicą Włoch i runęło państwo Kościelne, wiemy wszyscy, niedawne to bowiem czasy. Mazzini jednak nie spoczął. Założył w Londynie stowarzyszenie pod nazwą „Ognisko rewolucyjne" i dążył jak dawniej do obalenia monarchji i utworzenia republiki we Włoszech. Amnestji od Wiktora Emanuela nie przyjął, pozostał zdala od ojczyzny, przybywając czasami do Włoch pod przybranem nazwiskiem. Wierny przekonaniom swoim, nie zmieniał ich nigdy i umarł republikanem, do późnej starości zachowując młode serce i zapał.

Ci co widzieli Mazziniego w ostatnich latach, przed zgonem, nie mogli wyjść z podziwienia, że w tak późnej starości przechował młodą fantazję i wiarę. Wierzył w przyszłość wolną, republikańską narodów Europy i tej wiary nic w nim zachwiać nie mogło. Kiedy powodzenie dawało w innych, nieszczęście nie łamało go, przerwaną pracę rozpoczynał po raz wtóry, przegrana była dla tego żelaznego człowieka nowym bodźcem do działania. Suchy, niepokaźnej fizjonomji, pomarszczony, w oczach, w ich blasku tylko pokazywał ognie co się mu w duszy paliły.

Ognista wyobraźnia obok zimnego, jasnego rozumu silnie się jeszcze objawiła w ostatniej pracy Mazziniego, o której roku zeszłego na tem miejscu pisaliśmy. Są to listy o internacjonali i o paryzkiej komunie. „Gdyby, powiada Mazzini, nauki owego brutalnego materjalizmu, których wcieleniem była komuna, zwyciężyły, wybiłaby ostatnia godzina chrześciańskiej idei i cywilizacji dziewiętnastego wieku." Nie wybije, miejmy nadzieję, chociaż doktryny, z któremi walczył Mazzini na śmiertelnem łożu, nietylko w „stowarzyszeniu międzynarodowem" są reprezentowane ale i w rządach co z nią walczą.

Mazzini umarł na chorobę piersiową w Pizie 10. marca. Z śmiercią jego przeszedł do historji skończony typ agitatora narodowego, takiej wielkości, jakiej dzieje dotąd nie znały!

Przy traktowaniu tej kwestji interweniował i dyrektor dóbr z p. syndykiem fundacji, i zgodzili się na takie ceny, które wedle ich sumienia jako słuszne uważali —

Na inwektywy osobiste w nr. 59 i 72 *Dz. Pol.* czynione, dalej nie odpowiadamy, albowiem uważny czytelnik już z odpowiedzi na zarzucone fakta powziąć musi przekonanie, iż gdyby autorowi rzeczywiście chodziło o prawdę i dobro fundacji hr. Skarbka, toby był nie przepełnił aż 3 artykuły po kolei samemi fałszami i mizernemi wycieczkami osobistemi, ale byłby wyjaśnił powody, dla których szanowny autor ze służby fundacji się wydalić musiał, i byłby też napisał, że korektę cyfrową w sprawozdaniu z czynności administracji za rok 1870 nie dyrektor dóbr, lecz ten urzędnik pokątnie uskutecznił, który zato przez ks. kuratora do wydalenia się ze służby fundacyjnej zmuszonym został.

— **Stowarzyszenie opieki nad opuszczonemi dziećmi** spełniając miły obowiązek, składa niniejszem serdeczne podziękowanie za podjęte trudy łaskawym prelegentom, zacnym osobom, które z taką życzliwością pospieszyły z nadesłaniem ładnych fantów, jakoteż i szanownym paniom, które raczyły zająć się sprzedażą losów w czasie loterji. Równie też składamy podziękowanie pann Miłaszewskiemu za odstąpienie przynależnych mu procentów na korzyść tegoż przytuliska.

Dochód z odczytów urządzonych na korzyść przytuliska opuszczonych dzieci wynosił 517 złr. 50 ct.; Z loterji fantowej 743 złr. 51 ct. Razem 1261 zł.. 1 ct.

Wydatki przy odczytach wynosiły 77 zł. 50 ct.; przy loterji fantowej 152 zl. 75 ct. razem 230 złr. 25 ct.

A zatem wpłynęło do kasy tegoż stowarzyszenia 1030 złr. 76 ct.

Od. Stow. Opieki.

† **S. p. Stanisław Barzykowski.** Dnia 15. marca pod wieczór przeniósł się do wieczności w Paryżu ś. p. Stanisław Barzykowski, sekretarz Rady stanu za Księztwa Warszawskiego, od r. 1825 poseł ostrołęcki na sejmach Królestwa Kongresowego, w czasie zaś powstania 1831 roku członek rządu narodowego; odtąd przeszło lat 40 jeden z patryarchów wychodźtwa naszego we Francji, mąż wielkiego rozsądku, bardzo łatwej wymowy, gorącego patrjotyzmu, a nieskazitelnej cnoty. Od lat sześciu złożony ciężką niemocą, przy której całą przytomność i pogodę umysłu zachować potrafił, umarł w 81 r. życia. W testamencie swoim wypowiedziawszy, że był zawsze wiernym synem katolickiego kościoła, kończy go wyznaniem, iż zawsze za największy życia swojego miał zaszczyt to, że był towarzyszem i doradcą księcia Adama Czartoryskiego, i miłość i cześć dla niego przechowuje w duszy do grobu. Zostawił w rękopiśmie obszerne pamiętniki, które przy znanej wszystkim sumienności autora, będą zapewne niezmiernej wagi materjałem do historji naszej 1831 r. Zwłoki zmarłego d. 19. marca złożone zostały na cmentarzu w Montmorency obok tylu już tam spoczywających jego towarzyszy, a mężów wielkiej jak on narodowej zasługi.

— **Wyciąg zamknięcia rachunku kasy oszczędności** kr. miasta Stanisławowa za 1871.

Przychód: Zapas kasowy w gotówce z końcem roku 1870 6357 złr. 29 ct., Wkładki od 1262 stron 200.042 złr. 02 ct., Spłacone zaliczki na zastawy udzielone 17.537 złr., Spłacone weksle 790.370 złr., Spłacone raty kapitałów na hypotekę danych 2.116 złr. 32 ct., Uzyskana prowizja 26.734 złr. 83 ct., Wpływy od różnych osób na spłaty rat i t. p. 14.121 złr. 60 ct., Różne inne wpływy 649 złr. 33 ct. Ogółem 1,057.928 złr. 39 ct.

Rozchód: Zwrócono 748 stronom kapitału wkładkowego 126.176 złr. 75 ct., Wypłacono 6% prowizję od zwróconych całych wkładek 1.341 złr. 22 ct., Udzielono 76 stronom zaliczek na zastawy 25.451 złr., Eskontowano 2142 sztuk weksli 873.320 złr., Wydano 2 nowych pożyczek na hypotekę 1.150 złr., Wydano na kupno papierów wartościowych 4.589 złr., Na wzrot różnym osobom 15.017 złr. 53 ct., Na koszta utrzymania 2.751 złr. 12 ct., Na różne inne wydatki 1.912 złr. 79 ct. Ogółem 1,051.709 złr. 41 ct. Po odtrąceniu rozchodu od przychodu, zapas kasowy w gotówce 6.218 złr. 98 ct.

Od otwarcia kasy oszczędności w r. 1868 do końca r. 1871 wpłynęło kapitału wkładkowego 654.341 złr. 51 ct. Dopisana 6% prowizja wynosiła 37.363 złr. 58 ct. Razem 691.705 złr. 09 ct.

Z tego wypłacono stronom tak na kapitał jak i na 6% prowizję narosłą 362.578 złr. 29 ct., Pozostała należytość wkładających wynosi 329.126 złr. 80 ct. Stan własnego funduszu rezerwowego kursowej wartości 16.673 złr. 84 ct.

Z dyrekcji kasy oszczędności w Stanisławowie

— **Sprawozdanie** zakładu ochrony i wychowania dziewcząt w Stanisławowie założonego w roku 1856 pod imieniem Arcyksiężny Zofii Fryderyki, za staraniem stowarzyszenia pań, zatwierdzonego rozp. c. k. namiestnictwa z dnia 25. lipca 1856 l. 20276.

Celem zakładu jest: ochrona, utrzymanie i nauka małych dzieci żeńskiej płci, ubogich rodziców lub sierót, aby ich na użyteczne sługi przysposobić. Obecnie mieści zakład 24 dziewcząt.

Majątek zakładu z dniem 31. grudnia 1871. w realnościach pod nr. 161½ wartości zł. 6.300, w efektach oprocentowanych 6490 zł. 76 c., w kapitałach lokowanych 4.000 zł., w gotówce z dnia 31/12 1871 189 zł. 53 c. Razem wartości 16.980 zł. 29 c.

Przychód w roku 1871. wynosił: Procenta od efektów oprocentowanych złr. 225 ct. 79, procenta od kapitałów lokowanych 200 złr., datki dobroczynne 186 złr. 50 ct., z balów i przedstawień 532 złr., z loterji fantowych 460 złr. 66 ct., pozostałość kasowa z roku 1870. 70 zł. 72 c., ogół przychodu 1675 zł. 67 c.

Rozchód w roku 1871 wynosił: Wynagrodzenie roczne dla Siόstr Felicjanek za udzielanie nauk, wikt i wychowanie dziewcząt 1.200 zł., utrzymanie budynków i ogrodu 150 zł. 16 c., bielizna dla dziewcząt i na roboty ręczne 70 zł., lekarstwa dla dziewcząt i jeden pogrzeb 24 zł. 50 c., na obchód świąt uroczystych dla dziewcząt 25 zł., opłaty rządowe (taksy loter.) i inne 16 zł. 48 c., ogół rozchodu 1486 zł. 14 c.

Pozostałość kasowa z r. 1871. jak wyżej 189 zł. 53 c.

Zestawienie obrotu czteroletniego: W roku 1868 przychód 1644 zł. 76 c., rozchód 1435 zł. 15 c., w r. 1869. przychód 1332 zł. 17½ c., rozchód 1455 zł. 75 c., w r. 1870. przychód 1402 zł. 49½ c., rozchód 1488 zł. 53 c., w r. 1871 przychód 1675 zł. 67 c. rozchód 1486 zł. 14 c., ogół przychodu 6055 zł. 10 c., ogół rozchodu 5.865 zł. 57 c., po odliczeniu rozchodu 5.865 zł. 57 c., pozostałość kasowa 189 zł. 53 c.

Stanisławów d. 15. marca 1872.

Ludgarda Milewska,
przełożona ochronki.

— **Z Rohatyna.** Dzielę się z wami wiadomością, jaka z najgodniejszego wiary źródła udzieloną mi została. Oto w tutejszej okolicy szerzy się między włościanami propaganda antirezolucyjna. Propagatorami są — a któż jeźli nie znani „dijatele i zastupnyki naroda,“ którzy niestety każdą sposobność chwytają, aby tylko mącić sprawę ugody narodowościowej. Szczególnie zajmuje się tem młodziuchny dijatel, nowokreowany ks. Sabin Macieliński, przesiadując przez pół roku bezczynnie u teścia swego w Łuczyńcach propagował lud, podsycając w nim nienawiść ku polskiej narodowości w różne sposoby. Okazuje się, że to było jego stałe zadanie, gdyż jak wspomniałem nie mając innego zatrudnienia, pobierał jednak pewną płacę. Jakim tytułem i skąd? to wolno nam tylko się domyśleć, a komentarzem tego domysłu, jest właśnie obecne postępywanie ks. Macielińskiego. Dokazał on tyle, że spropagował lud nasz do jakichś podpisów protestu przeciw rezolucji, grożąc, że jeżeli Polacy rezolucję osiągną, złe dla włościan nastąpią czasy, bo czasy dawnej pańszczyzny. Wspomniany dijatel przeniósł się teraz do Niżniowa, gdzie ma sprawować swój duchowny urząd. Spodziewać się więc należy, że w tym samym duchu i tam pracować będzie, gdyż jak się okazało, właśnie ztamtąd przywiózł ze sobą ułożony program do wyzyskiwania podpisów.

— **Nowy Sącz** 19. marca. Odkąd gazety stały się wyrazem opinii, odtąd też zaczęto nadużywać ich powagi, najbardziej to się pojawia w nowszych czasach, kiedy partje co do zapatrywania wprost sobie przeciwne, chcąc być nad sobą górą, przeciwną poniżyć pragnąc, uciekają się do wzajemnych oskarżań, skandałów, plotek przeróżnego rodzaju, używając ku temu drogi opinii publicznej. Najbardziej do tych środków garnie się naród lub plemię, które z powodu swych bądź abstrakcyjnych dążeń i kastowych celów, bądź właściwych sobie usposobień, lub błędów i uprzedzeń, co do pojęć swego ku drugiej ludności stosunku na uboczu był trzymany, dzisiaj równością praw się cieszy, sam nie wie, jak tej wolności używać należy — Mam tu na myśli tę część ludności, którą w szczerej naszej pobratania się chęci nazywamy Polakami mojżeszowego wyznania. — Jak było, tak było, rzućmy zasłonę na przeszłość. Acz wszędzie byli prześladowani, w jednej Polsce rozwijali się bezprzeszkodnie. — Jedno tylko wyłączenie od stopni wojskowych i urzędów miało miejsce, czemu ich własne indywidualne usposobienie stało na przeszkodzie, lecz i to ustąpiło przed szczerem hasłem polskiem: „Wolność, Równość, Braterstwo“ a od roku 1865 wrota każdemu do wszelkich urzędów stoją otworem. I jakież rezultaty? — *Verba volant, exempla trahunt* mówi przysłowie. — Wiemy, że nierazem Kraków zbudowany; aleź od lat 6-ciu wyrozumiałością i pobłażaniem dajemy dostateczne dowody, że hasło nasze, to nie czcze frazesa, lecz niestety od 6-ciu ani kroku zbliżania z tamtej strony nie widzim. — W czem leży przyczyna? trudno odgadnąć. — Dość, że zawsze na uboczu, a co do obowiązków obywatelskich, zawsze krajowi obcy — korzystają skrzętnie z praw nabytych. — Lecz zato każda usterka choćby najmniejsza z naszej strony wywołuje po dziennikach koszerno-teutońskich wrzawę pod niebiosy na nietolerancję, ucisk, prześladowanie, aby pod tym pozorem tylko być obcym, i wiecznie stać na uboczu, absorbując dla siebie co lepsze.

Od lat tysięcy kiedy to naród żydowski żył wśród innych narodów (weźmy Egipt, Asyrję, Babilon) wszędzie i zawsze pojawiali się głosiciele czystości rasy i wielkiej przyszłości wybranego ludu. Toż nam i teraz nie inaczej sądzić, jak tylko, że i dziś owych mężów (Nuwi) zastępują dzienniki wiedeńskie — podnoszą one skwapliwie lada drobnostkę do faktu wielkiej wagi, aby tylko waśnić; stawać zjednoczeniu na przeszkodzie w obawie by się naród czysty nie mieszał z gojami — a będąc sami najklerykalniejsi, podsuwają nam swoją własną wadę. — Nie tu miejsce policzania mnogich plotek wbrew faktom dowodzącym przeciwnie jak np. o owej położnicy, która żyje z dzieckiem, o co tyle *Nowa Presse* wywołała hałasów, budząc niesłuszną niechęć, podnosząc nieludzkość, która wcale nie miała miejsca, gdy tymczasem (dzięki opiece Wydziałowi kraj. nad szpitalami) całe wsie u nas obłożone chorobami, a nikt głosu nie podnosi. Któż policzy ofiary oczywistej niedbałości, ale to nie szkodzi bo to nie naród wybrany. — Tymczasem na tumultowe lekceważenie władzy i prawa, jakie się tu i ówdzie praktykują (np. w Kołomyi itd.) *Nowa Presse* nie znalazła słowa nagany. Tak, i oto świeżo, zaledwie Rada powiat. tutejsza — która nigdy nie grzeszyła politycznemi pomysłami i organizacyjnym talentem, zaledwie wyruszyła z okólnikiem d. 5. stycznia 1872. nr. 51. opierając się na ustawie z r. 1773 — jako chłop się demoralizuje jadąc w niedzielę z towarem — już podnieśli tutejsi żydkowie w *Nowej Pressie* krzyk boleści, a sama *Presse* dając okólnik dosłownie zrobiła do niedzielnego numeru w rubryce „Inland“ artykuł własny tchnący sarkazmem i indolencją. Niepochwalamy podobnego okólnika. Mógł on ustąpić miejsca pożyteczniejszym np. co do jurysdykcji i bezładu, co do policji i bezpieczeństwa, co do szkół i oświaty ludu. Wszelako podchwytywać lada bagatelę i wszystko na złe tłumaczyć jakoby prześladowanie, jest to zła wola, która usilnie umyślnie rozsiewaniem baśni waśnić i podtrzymywać niechęci znajdujące już i tak swe podstawy w klerykalizmie judajskim.

Lecz do czego ta waśń prowadzi? nad tem *Presse* niepomyślała. Czy tą drogą chce byt i szczęście narodu żydowskiego wśród Polaków ustalić? czy może podtrzymując ich odrębność, usiłuje ich sposobić na obywateli germańskich, na czem już raz tak świetnie porobili interesa? Czy sądzi z ludu bożego wśród nas porobić pruskie czaty; czy ma nadzieje, że natura przy zmyśle realno-egoistycznym teutońskiego szczepu dziś się zmieniła i nie jest już taka jak była ongi dla ich pradziadów? Oby się tylko niezawiodła!

My zaś z prawdą na ustach a miłością w sercu, szczerzy jesteśmy w stosunku, mimo ich wybryków i butności przeciw ustawie, mimo uporczywego w większości wprowadzania nam do rady obcego języka, mimo stanowczego stronienia i pogardy dla stroju i obyczaju krajowego, my zawsze pobłażliwi, wyrozumiali i milczący, nietracimy nadziei, bo żywimy jeszcze wiarę w zdrowy zmysł narodu sierocego, który na wolnej ziemi od lat 800 dorobiwszy się fortuny i znaczenia, niezechce nam za podziękę zanieść nasz sztandar narodowy do Frankfurtu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wrocław d. 20. marca. Pszenica loco 88 f. 235 sgr.; żyto loco 48 f. 162 sgr.; owies loco 50 funt. 136 sgr.; rzepak loco 150 funt. brutto 357½ srg., olej rzepakowy loco cetnar 27¼ tal. Spirytus loco 1000 Trallesa 21¾ talarów.

Warszawa 19 marca. Listy zast. serji 1. 4% 91 rs. 65 k. — 91 rs. 30 k. Listy zast. serji 2. 4% 89.50 — 89.15. Listy zastawne z r. 1869 89.95 — 89.65. Listy likwidacyjne 4% 76.00 — 75.75 Poż. lot. z 1864 5% 000.00. — 000.00. Poż. lot. z r. 1866 5% 000.00. — 000.0. Akcje kolei warsz. - wiedeń 90.00. — 94.50. Akcje kolei warsz. - bydgow. 75.00. — 74.20. Akcje kolei warsz. - teresp. 000.0.—118.50. Akcje kolei łodzkiej 103.50—00.00. Weksle Londyn 1 f. st. 3. m. 7.28—7.27. Weksle Paryż 300 fr. 10 d. 86.85—85.55 — 00.0 Weksle na Wiedeń za 150 zł. 99.62—00.00.

Kałuzki interes. Znowu wypuściliśmy z rąk naszych interes korzystny potasu i salin w Kałuszu. Obcy przedsiębiorcy rozebrali akcje po 220 złr. Towarzystwo zyskało na akcji 20 zł. to jest na 15.000 akcjach 300.000 złr. a my nieoględni będziemy się przypatrywać jak się inni panoszą z produktów naszej ziemi. Prawdziwie trudno pojąć dla jakich przyczyn dopuszczono zakrajowych spekulantów do chleba i pieczeni; czy nie było otwartych ócz i pojęcia, że wyciągną nam z pod serca korzyści na długie lata? Gdyby trzy tysiące osób tylko po pięć akcyj rozebrało, jużby zaraz na wstępie powiedziane 300.000 przy akcjonarjuszach a łącznie z gotówką za akcje wypłaconą 3,300.000 złr. w kraju pozostało, dla ruchu spekulacyjnego do wielu innych krajowych przedsiębiorstw. Nieszczęśliwa obojętność pozbawiła nas dochodów płynących z kałuzkiego przedsiębiorstwa, w skromnej liczbie 15 od sta. Jestem zdania, ażeby jak najspieszniej wykupić te akcje z rąk cudzych, tembardziej gdy zbliżająca się do Kałusza kolej żelazna, ułatwi wywóz kałuzkich solnych produktów na wielkie rozmiary. Niepraktyczna i nierachunkowa myśl snuje się po głowach, że zakrajowe kapitały pomagają do wzrostu agrykultury, przedsiębiorstw i handlu; przeciwnie, cudzy kapitał wyzyskuje z naszej pracy odsetki i przyrostki, i wyjeżdża z kraju. Inny jest rachunek z kapitałem napływowym za produkta i wyroby, takiego rodzaju kapitał rozchodzi się z rąk producenta na wszystkie czynniki, które brały udział w produkcji, nie wychodzi gwałtownie i bezzwrotnie z kraju, jest ciągłym żywicielem pracy i podnosi dobrobyt. Czerlańską fabrykę papieru wydobyła z rąk cudzych szlachetna wola i oczywisty rachunek. Fabryka zostanie w ręku kraju, — weźmy się teraz szczerze wspólnemi siłami do interesu kałuzkiego!

L. Z.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego ogłasza niniejszem, że do urządzenia wystawy rolniczo-przemysłowej w Tarnowie od dnia 27. czerwca do 2. lipca r. b. ustanowioną została w Tarnowie miejscowa komisja, którą składają panowie:

Bodnar Franciszek wiceprezes tarnowskiej filji Towarz. roln. krakowskiego.
Grüner Zygmunt, nauczyciel.
Habicht Wilchelm, właściciel dóbr.
Dr. Jarocki Feliks, burmistrz miasta.
Dr. Kaczkowski Karol, prezes tarnowskiej Rady powiatowej.
Ks. Sanguszko Eustachy, właściciel dóbr.
Dr. Starkel Józef, prezes tarnowskiej filii Towarz. roln. krak.
Szebasta Józef, radca miejski.
Szeligiewicz Stanisław, radca miejski.
Zajączkowski Michał, budowniczy.
Żaba Stanisław, właściciel dóbr.

Komisji tej przewodniczy Eustachy ks. Sanguszko, zastępstwo przewodniczącego przyjął dr. Karol Kaczkowski.

Komisja ta upoważniona do urządzenia wystawy udzieli zgłaszającym się wszelkich żądanych objaśnień; do niej przeto w wszelkich do wystawy tej odnoszących się sprawach interesowani udawać się zechcą.

Kraków d. 29. lutego 1872.

Prezes: *H. Wodzicki.* Sekretarz: *J. M. Jawornicki.*

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 69, spirytus rafinowany z anyżem stopień 72.

Ostatnie wiadomości.

Co mogło spowodować p. Schmerlinga, że ni z tego ni z owego przy rozprawie nad budżetem na rok 1872, wjechał na ugodę galicyjską i niezawodnie śród oklasku lordów przedlitawskich, potępił ustępstwa dla Galicji i Dalmacji jako zdradę interesu Austrji? Nienawiść tego bankruta politycznego, któremu Węgry i rozum dynastji nigdy już nie pozwolą grać roli czynnej w dziejach Austrji, do wszystkiego, co nie idzie na pastwę centralizmu, nie wystarcza sama do wytłumaczenia tej zagadki. Ale wytłumaczą nam dwa doniesienia *Vaterlandu*. Pod d. 20. bm. pisze on:

„P. min.-prez. ks. Auersperg wrócił dzisiaj z Pesztu, i już konferował z kilkoma centralistycznymi koryfeuszami Rady państwy. Donoszą nam z całkiem pewnego źródła, że otucha rządu w ostatnich 48 godzinach znacznie spadła. Mianowicie miał Najj. Pan objawić panu ministrowi prezydentowi swoje niezadowolenie z bezowocnego wyniku akcji ugody galicyjskiej, która przecie miała być esencjonalną częścią programu rządowego. Dalej, co do nowych wyborów w Czechach, w których na pewne dla centralistów zwycięztwo liczono, ma być rząd w srogim kłopocie, bo świeże doniesienia z Pragi zapowiadają zwycięztwo opozycji czeskiej i wielkie jej wzmożenie się nawet po wsiach i miastach. Powtarzamy, że doniesienie to mamy niezawodnego źródła.“

Dalej donosi *Vaterland* w telegramie z Pragi d. 20. bm.: „Z okręgów niemieckich i mieszanych zapowiadają gorący udział żywiołów katolicko-federalnych przy wyborach. W kurji dworskiej posiada stronnictwo konserwatywne (anticentralistyczne) obecnie w przybliżeniu większość około 25 głosów.“

Zły humor rządu i jego stronnictwa wywnioskowaliśmy już z postępowania ich organów. Powyższe doniesienia dokładnie go tłumaczą. Widocznie na ową konferencję do Auersperga, po powrocie jego z Pesztu, był i p. Schmerling powołany, i rozpoczął kampanię tam umówioną. Chciano z jednej strony zadokumentować, że całe stronnictwo centralistyczne jest co do Galicji innego zdania jak korona, że Izba lordów jeszcze mocniej nienawidzi ugodę z Galicją i wszelką w ogóle ugodę, niż Izba posłów, bo nawet drobne administracyjne ustępstwa dla Dalmacji, od wieku prawie po macoszemu zaniedbanej, uważa za zdradę stanu. Że zatem, gdyby komu ustępstwa komisji Izby posłów dla Galicji, zdawały się niedostatecznemi, to Izba lordów i te liche ustępstwa odrzuci, i że Izba ta tak postąpi zawsze, jakikolwiek rząd stałby u steru, a zatem o szczerszej dla Galicji ugodzie w Austrji myśleć niepodobna.

Z drugiej strony minister Unger zasłaniał rząd przed koroną, wystawiając w swej mowie, że pragnie szczerze ugody z Galicją. (Lasser znowu dwuznacznie mówił.) Ale czy pomogą takie sztuczki w ważnych sprawach państwowych?

Tak więc źle idzie centralistom i co do ugody galicyjskiej i co do wyborów czeskich, a idzie zle i co do odroczenia Rady państwa do jesieni, które także główną rolę gra w ich planie. Andrassy miał w Peszcie cesarzowi przedstawić konieczną potrzebę zwołania delegacyj wspólnych na jesień, a zatem Rada państwa musi już przed jesienią wybrać delegację swoją, t. j. albo teraz przed świętami, co jest prawie niepodobieństwem, albo około Zielonych świąt, a więc odroczyć jej aż do jesieni niewolno.

Dalmatyńcy nie bardzo się uradują odpowiedzią, jaką na interpelację swoją otrzymali od ministerjum. Minister handlu mógł taką odpowiedź dać zaraz, kiedy interpelację wniesiono.

Dziennik *Zastava* ogłasza odezwę chrześcian Bosnii do wielkich mocarstw z wezwaniem o pomoc; w przeciwnym bowiem razie powstanie jest nieuniknione. Taką wiadomość telegraficzną powtarzają wszystkie dzienniki moskiewskie.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 21. marca. Posiedzenie Izby panów. Rozprawa budżetowa. Schmerling w długiej mowie występuje mianowicie przeciw niedającym się pogodzić z interesem państwa ustępstwom na rzecz Galicji i Dalmacji.

Minister spraw wewn. Lasser oświadcza imieniem rządu, że rząd nigdy nie poświęci interesu państwa dla korzyści politycznej.

Minister Unger wyłuszcza obszerniej to stanowisko rządu. Co się tyczy Dalmacji, przyrzeczone ustępstwa leżą zarazem w interesie Dalmacji i państwa. Niepodobna przecie robić rządowi zarzutu z tego, że utworzył w Dalmacji dwa stronnictwa wiernokonstytucyjne. Rząd nigdy nie wychodził z tego stanowiska, że ugoda z Galicją ma być zapłatą za wybory bezpośrednie. Ugodę galicyjską uważa rząd za przedmurze od federalizmu.

Wiedeń d. 22. marca. Posiedzenie Izby posłów. Minister handlu Banhans przedkłada sześć projektów rządowych, dotyczących budowania kolei: Pilzno-Priesen do granicy saskiej, Liebenau-Pisek do kolei Franciszka Józefa z odnogą do granicy bawarskiej, Inszpruk-Bludenc, Tarvis-Tryest, Botzen-Meran, i odnoga kolei Busztiehradzkiej do granicy saskiej.

Minister Banhans odpowiada na interpelację Dalmatyńców, że rokowania w sprawie regulacji rzeki Narenty są w toku.

Projekt ustawy względem kredytu półmiliona złr. dla duchowieństwa parafialnego przyjęła Izba ze zmianami, przez Izbę panów poczynionemi.

Posiedzenie trwa dalej.

Berlin d. 22. marca. Izba posłów przyjęła ordynację obwodową a zarazem uchwaliła, iż ta ordynacja nie będzie teraz wprowadzoną w Poznańskiem. Ministerstwo żądało tego koniecznie, uzasadniając żądanie zachowaniem się Polaków.

Wiedeń d. 22. marca. Przeciw projektowi o nauczaniu religii w szkołach średnich i ludowych mówił obszernie dr. Czerkawski, jako wdzierającemu się w zakres sejmów. Uchwalono usunąć przedmiot z porządku dziennego. Posiedzenie następne jutro.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa o g. 8 „ 7 wieczór.
„ „ „ 3 „ 30 rano.
„ do Czerniowiec „ 8 „ 32 rano.
„ — „ 12 „ 20 w nocy.
„ do Brod. i Złocz. „ 8 „ 52 rano.
„ „ „ 11 „ 50 wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa o g. 7 m. 37 rano.
„ „ „ 11 „ — wieczór.
z Czerniowiec „ „ 7 „ — wieczór.
„ „ „ 2 „ 30 w nocy.
z Brodów i Złoczowa „ „ 7 „ 24 wieczór
„ „ „ 2 „ 50 w nocy

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

(Podług zegaru lwowskiego.)

Podzamcze.

Odchodzą

ze Lwowa z Brod. i Złocz. o g. 6 m. 53 wieczór
„ „ 2 „ 19 w nocy

Przychodzą

do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ 12 „ 12 wieczór

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 22. marca 1872
godzina 2 min. 10 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 143.00. Węgierskie kredyt. 166.00. Anglo-austr. 326.50. Unonsbank 336.50. Kolei Karola Lud. 258.50. Kolej siedmiogr. 188.00. Kolei połudn. 208.50. Kolej Alfölda 183.00. Kolei Elżbiety 247.00. Kolej lwowsko-czerniow. 171.00. Węg. Nordost. 170.00. Kolei północnej 232.50. Kolei Rudolfa 178..00 Węgierska Ostbahn 152.75. Indemnizacje. galicyjskie 75.75. Losy z roku 1864 148.25. Usposobienie: mocne.

godz 5 min. — po południu.

Berlin. Ruble papier. 82¾. Akcje kredyt. 210. Lombardy 127. Galizier 117⅞. Kolej państwowa 235¾. Rumuńska 56. Banknoty austr. 92 1/16. Usposob.: ożywione.

Wrocław. Pszen. 236, żyto 163, owies 134.

Lwów, z Izby handlowej dnia 22. marca

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	257 50	259 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	171 25	172 25
Banku hip. gal. z wpł. 60%	172 00	174 0
„ krajow. z wpł. 40%	67 00	68 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 00	83 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 50
Banku hipot. gal. 6%	89 60	90 10
Gal. zakł. kred. włość.	91 9[illegible]	92 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 75	76 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 18	5 27
Dukat cesarski	5 21	5 30
Napoleondor	8 72	8 82
Pół imperjał rosyjski	8 80	8 95
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1 49	1 51
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 65
Srebr.	109 50	111 00
Wiedeń d. 20 marca.		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	65 00	65 10
„ „ „ srebrem	70 10	70 30
Pożyczka ost. z r. 1869	311 50	313 5

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Pożyczka loter. z r. 1854	94 50	95 00
„ „ „ 1860	103 90	103 25
„ „ „ 1864	148 00	148 50
„ podatk. z r. 1864	119 50	120 00
Listy zastawne domen.	12[illegible] 00	120 50
Oblig. indemniz. gal.	75 50	76 00
„ „ bukow.	75 75	76 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	319 00	320 00
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	342 00	343 50
Franko-Austrjackie	144 00	146 50
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	838 00	840 00
Vereinsbank	119 00	120 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	126 00	126 25
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	35 00	35 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	182 00	183 00
Karola Ludwika	256 50	257 00
Północna Ferdynanda	2 05 00	2395 00
Franciszka Józefa	210 00	211 00

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Lwowsko-Czerniow. Jassy	171 50	172 00
Rudolfa	177 00	177 50
Siedmiogrodzka	187 50	188 50
Staatsbahn	384 00	386 00
Południowa	206 00	206 25
Tramway wied.	25[illegible] 50	259 00
Łupkowska	170 50	171 00
Węgierska północno wsch.	153 00	153 50
„ wschodnia	87 10	87 30
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 90	90 40
Bank włościańsk. galicyjski	92 25	92 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	74 00
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k	91 80	92 00
„ „ „ 5% w. a	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	104 50	105 00
„ w. a. 5%	85 50	86 00
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	92 00	93 00
Ferdynanda północna	101 50	101 75
Karola Ludwika dawn.	100 00	100 50
„ „ z r. 1867	100 25	101 50
Lwów.-Czern.-Jas. z r. 1867	85 50	86 00
„ „ z III. em.	82 00	82 50
Rudolfa	93 00	93 50

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Siedmiogrodzkiej	93 50	94 00
Południowej kolei	112 25	112 50
Państwowej kolei	125 00	126 00
(10% podat. prot. srebr.)		
Czeska zachodnia	91 50	92 00
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	96 00	97 00
Ferdynanda północn. m. k.	90 00	90 50
„ „ w. a.	88 50	89 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	189 00	189 50
„ Rudolfa	14 50	16 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	14 00	19 00
„ hr. Palfy	27 00	29 05
„ ks. Salm	41 75	42 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks Windischgrätz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	81 60	81 70
Paryż 100 frank.	43 25	43 30
Londyn 10 ft. szter.	109 90	110 10
Frankf. 100 zł ol. w. p. N	92 65	92 87

Piwo szwechackie butelka **40** ct., zwrot za flaszkę **10** ct.

Karafioły algierskie w różach od **2** do **3** funtów, 1 ft. po **50** ct.

poleca jak również wielki zapas wszelkich bakalyj, delikatesów, marynat, wędlin, serów, win i likierów **Handel**

1726 1—3

F. W. Królikowskiego.

Swieży transport: Zbiór majowy 1871 Chińsko-rosyjskiej Herbaty

poleca handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie, 296, pod Złotym Kogutem,

1 fnt 2 zł. CONGO cesarska	1 fnt 3 zł. FAMILIJNA	1 fnt 4 zł. MELANGE de Moskau	1 fnt 5 zł. EMPERIAL biała lub żółto-kwiatowa	1 fnt zł. 1·20 PROSZKU Herbacianego grubego	RUMY prawdziwe	1 but. Rumu Jamaika starego 1 zł. 40 c., ten sam gatunek na miary 2 zł. 80	1 but. Rumu II doskonałego 1 zł. 10 c. ten sam gatunek na miary 2 zł. 10 c.	1 but. Rumu III 90 c. ten sam gatunek na miary zł. 1.60	W oryginalnych chińskich skrzynkach ważących $1^1/_4$ funta w Europie nieotwierana Herbata złr. 6.

Polecając powyższą Herbatę z wszelką rzetelnością i sumiennością i ręcząc za jej dobroć, smak i kolor, urządziłem w mym handlu na gazie maszynkę do natychmiastego sparzenia herbaty, w celu przekonania się o jej doborci, a tem samemdan wyboru gatunku podług upodobania.

Sprowadzając Herbatę z pierwszych źródeł w większej ilości, tuszę sobie, że wszelkim żą doiom zadość uczynię. 1563 6—6

Jako konieczność zwracam uwagę wielce szanownej Publiczności, na różnicę między wagą wiedeńską a polską, ponieważ różnica ta na wadze wynosi 11 łut. p., czyli w pieniądzach 1 złr.

Herbatę sprzedaję li na wagę wiedeńską, czyli 43 łuty polskie, a przy odbiorze 10 ft. wysyłam franco na każdą stację pocztową lub kolejową.

Handel Karola Bałłabana

we Lwowie,

pod „Złotym Kogutem“, ulica Halicka, róg Wałowej,

poleca

na zbliżające się święta, towary

po cenach nader przystępnych, nie licząc za opakowanie.

	zł. ct.
1 fnt. Migdałów	—.72
1 „ Rodzynków bez pestek	—.44
1 „ dtto duże z pestkami	—.36
1 „ dtto czarnych	—.32
1 „ Dakteli	—72
1 „ Dakteli ananasowych	1.20
1 „ Fig sułtańskich	—.44
1 „ Migdałów w łupkach	1.20
1 „ Rodzynków Malaga	1.20
1 „ Orzechów turec. krągł.	.36
1 „ Orzechów „ długich	—.60
1 „ Cykaty włoskiej	1.—
1 „ Cykaty z Bocen	1.20
1 „ Pomarańczowej skórki cukr.	—.80
1 „ Sliwek tureckich	—.28
1 „ Prunelek (śliwki obierane)	—.64
Wszelkie korzenie najtaniej.	zł. c.
1 łut Vanili 1.40, długa	1.80
1 „ Szafranu	2.—
1 „ Gelatyny białej	—.10
1 „ dtto czerwonej	—.12
100 Opłatków	—.80
1 fnt. Powideł	—.24
1 „ Marmolady	—.56
Jedynie u mnie najlepsze wiedeńskie drożdże z fabryki Ad. Ig. Mautnera	**—.70**
1 fnt. Czekolady Nr. I. Homeop.	—.74
1 „ dtto Nr. III. „	—.94
1 „ dtto Nr. 9 z wanilią	—.90
1 „ dtto z czapkien I	—.70
1 „ dtto z czapkien II	—.80
1 „ dtto z czapkien III Hom.	—.90
1 „ najlepszej Nr. 300 z wanilią	2.—
Musztarda francuska, angielska, kremska i düsseldorfska	

	zł. c.
Ocet winny i estragonowy	
Oliwa prowancka w but. po 1 zł. 60, 30, 15, 10 ct., też na funty ta sama.	zł. c.
Sledzie marynowane, mleczaki po	—.10
Sledzie **holenderskie** „ „	—.10
Sledzie szkockie . . . para	—.15
1 fnt. Séra ementhaler	—.80
1 „ dtto cieszyńskiego	—.52
Likwory francuskie i holenderskie.	
Wina francuskie i Champany, Johannisberger, Madeira i Scheri,	
Wina węgierskie:	zł. c.
1 but. Zieleniaku Nr. I	1.—
„ „ dtto Nr. II	—.80
„ „ dtto Nr. III	—.60
„ „ Maślacz wytrawny	1.50
„ „ Maślacz	1.30
„ „ Tokajskie	2.—
„ „ Tokajskie orgyinalne Jalicza	3.—
„ „ dtto „ „	3.50
„ „ Ruster słodki	1.—
„ „ Meniszer damski	1.20
„ „ Neusidler See Wein	1.20
„ „ Budai Jaliczą	—.80
„ „ Erlauer	—.60
Towary kolonialne:	zł. c.
1 fnt. Kawy Ceilon najprz. duża	—.84
1 „ dtto mniejsza.	—.80
1 „ Kuba najlepsza	—.76
1 „ Kuba średnia	—.72
1 „ Santos	—.64
1 „ Moka prawdziw arabska	1.—
1 „ Złota z Jawy	—.92
1 „ Kawa perłowa Ceilon	.92
1 „ Cukier I. sorta	—.35
1 „ dtto II. „ w głowach	—.34
1 „ Ryż	20, 22, 24

Korzyści:

a) Za opakowanie na prowincję nic nie rachuję, lecz jeżeli się słoik lub inne naczynie do zapakowania mokrego towaru kupuje, liczę po cenie własnej.

b) Przy kupnie towarów za 50 zł. w. a. odstawiam takowy franco do wszystkich stacji koleji Karola Ludwika, Czerniowieckiej i Brodzkiej ciężarowym pociągiem i to w ten sposób, że towar po tych samych cenach przypadnie jak we Lwowie. Kupno za mniej jak 50 zlr. powyżej wymienionych szczegółów nie mogę na mój koszt przysłać.

c) Herbatę posyłam tylko pocztą i osobno od innych towarów, jakoteż odosobniony magazyn do tego artykułu utrzymuję.

d) Komisa nie tyczące mego handlu jak i postaranie się o wiadomości lub jakąkolwiek wygodę, dla moich szanownych Gości załatwiam natychmiast bez wszelkiej pretensji.

e) Cenniki wysyłam na żądanie franco.

Upraszam o wyraźne podanie adresu i stacji koleji żelaznej.



Zaszczytnie a oraz i miło jest dla gospodyń domu!!!
Ladne i smaczne pieczywo, które jedynie przez dobre drożdże osiągnąć można.

3000 funtów drożdży

z fabryki

Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu

wysyłam wyłącznie do

handlu **Karola Bałłabana** we Lwowie,

Łaskawe obstalunki na drożdże, przyjmuje przed świętami wielkanocnemi do 24. a najpóźniej do 25. marca.

handel Karola Bałłabana we Lwowie.

Zamówienia wysyłają się na dniu oznaczonym.



Ksiegarnia **Karola Wilda** we Lwowie

otrzymała następujące nowości:

Generała Paszkowskiego, Dzieje **TADEUSZA KOŚCIUSZKI**, pierwszego naczelnika Polaków. duża 8ka (357 str.) Kraków. 1872. zł. w. a. 2

Karłowicz, Jan. **Wyprawa Kijowska** Bolesława Wielkiego, duża 8ka (32 str.) Poznań. 1872. 60 ct.

Morawski, Fedor. Dzieje narodu polskiego w krótkości zebrane, tom IV. (**Stanisław August**) duża 8ka (492 str.) Poznań, 1872. zł. w. a. 3 60 ct.

Pour la patrie, s'il vous plait. Odezwa X. Biskupa Dupanloup do Duchowieństwa francuskiego. Tłumaczył X. Ostrowicz, duża 8ka (14 str.) Poznań. 1872. 15 ct.

Studniarski, M. **Gramatyka francuska** z przekładami do tłómaczenia i wyborem opracowana podług metody **Ploetza.** Wydanie **trzecie** duża 8ka (VIII. 232 str.), Poznań. 1872. zł. 2 w. a. 70 ct.

Ustawa rządowa z dnia trzeciego maja 1791. Wydana przez Ks. S. Tomickiego 8ka (192 str.) Poznań. 1871. w. a. 60 ct.

Wybór rzeczy zabawnych i pożytecznych dla młodzieży polskiej. Tom I. 8ka (337 str.) Poznań. 1871. zł. w. a. 1 20 ct.

FIGUIER, Ludwik. **Historja roślin.** Dzieło ozdobione 415 wizerunkami z natury wykonanemi. Z francuskiego przełożył i objaśnił i licznemi dodatkami powiększył Jakób **WAGA**, (Autor Flory polskiej.) 3 spore tomy. Warszawa. 1872. zł. w. a 10.

Jastrzębowski, Wojciech (b. profesora Marymontu). **Owoc siedmdziesięcioletniej pracy.** Warszawa. 1871. Przedpłata na całe dzieło wynosi zł. w. a. 10 70 ct.

Mitchell, O. M. **Ciała niebieskie** albo światy planetarne i gwiazdowe. Wykład popularny wielkich odkryć i teoryj najnowszej astronomji. Tłumaczył z angielskiego Apolinary **Pietkiewicz.** Z licznemi drzeworytami. Warszawa. 1872 (IV. i 403 str.) zł. w. a. 3 60 ct.

Nakładem lub w komisie tejże Księgarni wyszły:

Belza, Władysław. **Złote literki**, nowa książeczka dla dzieci. Z piękną rycina. 16ka (84 str.) opraw. w. a 64 ct.

Dzieduszycki, Dr. Wojciech hr. Fantazje 8ka (126 str.) Kraków. 1881. zł. w. a. 1 50 ct.

Gaultier, L. E. K. **Geografja powszechna.** Wydanie **szóste** na nowo przejrzane i poprawione z uwzględnieniem **najnowszych zmian** terytorjalnych przez Ł. T. (z tablicą) 8ka (IV 240 str. Lwów. 1872. w. a. 90 ct.

Mocnik. Dr. Fr. Arytmetyka i **ALGEBRA** dla klas wyższych gimnazjalnych i realnych. Podług dzieła niemieckiego opracował Dr. Tomasz **Stanecki,** z 27. figurami w tekście. (IX. 357 str.) Lwów. 1832. zł. w. a. 2 20 ct.

Zwierzyniec obrazowy, zastosowany do Zoologji prof. Dr. M. **Nowickiego.** Nowe wydanie seszytu 1go. zł. w. a. 1 25 ct

Rocznik Towarzystwa technicznego tom II. 1871. (XIX 233 str.) Lwów. 1871. zł. w. a. 1 60 ct.

Zawiera między innemi artykułami następne:

Trzy odczyty Dr. **Opolskiego** o kwestji latrynowej. 1722 1—3

O zastosowaniu chemji **do wyrabiania środków pożywienia** przez Dr. Czesława **Rodeckiego. O zdrowem utrzymywaniu pomieszkań** ludzkich w ogólności, a budynków **szkolnych** w szczególności, przez Dr. Czesława Rodeckiego.

NA DZIŚ. Pismo zbiorowe poświecone literaturze, naukom, sztuce, gospodarstwu krajowemu, handlowi i przemysłowi. Kraków. 1872.

Przedpłata wynosi za 3 tomy I. serji obejmującej 60 arkuszy druku. **tylko 6** zł. w. a. Pojedyncze tomy po zł. w. a. 3

Agronom

(Polak),

zostający od lat kilku jako zarządca w znacznym majątku w Poznańskiem, życzyłby się przenieść do Galicji, na taką samą posadę od Św. Jana bieżącego roku. Znając gruntownie gospodarstwo i posiadając chlubne świadectwa, odpowiedziałby zupełnie wszelkim wymogom pomienionego zawodu. 1658 2—3

Bliższa wiadomość w Ajencji dzienników **A. Piątkowskiego** we Lwowie, plac katedralny Nr. 31. (nowy 9).

Folwark Kniaże poczta tamże, ma na sprzedaż sprowadzony z Erfurtu

Groch polowy

zwany **„Mamut“**. — Groch ten jest wczesny i plenny. — Cena 100 funtów z workiem 10 zł. w. a. 1682 2—3

Główny skład nasion ANTONIEGO HORNA

otrzymał właśnie teraz 1729 1—3

świeży zapas nasion

warzywnych, polnych, pastewnych, drzewowych i kwiatowych, sprzedając po najprzystępniejszych cenach.

Lwów, ulica Krakowska l. 17

pod **„Głową Cukru.“**

Precz ze siwizną!

MELANOGENE.

Fałszerstwo podlega surowej odpowiedzialności.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez Pana **Dicquemare** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, i nadaje im kolor naturalny jak się podoba bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejsza nad wszelkie tego rodzaju preparaty.

Skład we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach pana Kullak; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza; w Warszawie w zakładzie fryzjersko perukarskim p. Pohoreckiego na Krakowskiem przedmieściu. 1020 35—52

KUPIEC

władający językami polskim i niemieckim, który w różnych znaczniejszych domach handlowo-przemysłowych i bankowych pełnił obowiązki **buchaltera** i prawie przez 10 lat był **zawiadowcą fabryki machin** H. Cegielskiego w Poznaniu, poszukuje odpowiedniej posady we Lwowie lub na prowincji. Bliższe szczegóły pod cyfrą **B. E. Nr. 27** w Administracji Gazety Narodowej. 1724 1—2

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu 1040 13—24

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Trawy miodowej,

(*holcus lanatus*), świeżej i pewnej dostać można w Bochni u p. **Gustawa Sennewalda** kup., i p. **Wojciecha Hantschla** właściciela hotelu; po cenie 4 złr. 50 ct. w. a. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do koleji. Przy wzięciu na raz 10 korcy, dodaje się 11ty bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejsza, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na mokrą ziemię, bo nie znosi włoczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. 1653 4—5

Osoba, posiadająca gruntowną znajomość

CHEMII

1—3

życzy sobie znaleźć czynność przy którejś z krajowych fabryk, wymagających znajomości takowej. Adres: **U. M.** poste rest. „Lwów.“

Edykt.

Wzywam niniejszem pana **Władysława Witosławskiego**, ażeby mi w jak najkrótszym czasie miejsce pobytu swego pod adresem: Ig. Libiszowski w Spasie, przez pocztę Staremiasto dla ominięcia urzędowych poszukiwań z powinnością podał. 1727 1-1

1645

EKONOM

3—3

czynny i postępowy rolnik, znajdzie za raz umieszczenie. Zgłosić się pod literą **K.** poczta **Gródek** koło Lwowa.

Ekspedytor

do samoistnego prowadzenia manipulacji pocztowej, znajdzie zaraz umieszczenie. Zgłosić się do urzędu pocztowego w **Radymnie.** 1723 1—6



Spółka



budowy maszyn i narzędzi rolniczych

we Lwowie, ulica Balonowa Nr. 1 na Żółkiewskiem.

Urządziwszy warsztaty i zaopatrzywszy takowe w najnowsze machiny pomocnicze, siłą pary funkcjonujące,

lejarnie żelaza i kruszcu,

tudzież mając wprawnych rzemieślników i doborowy materjał, poleca ze swych wyrobów:

młocarnie, kieraty, wialnie, sieczkarnie, młynki na wzór Claytona & Schuttlewortha, śortowniki, siewniki, grabiarki, spychacze, przetrząsacze, pługi, brony, obsypywacze, wyorywacze, wagi decymalne małe i na bydło, pompy do wody i gnojówki, sikawki ogrodowe, przewozowe i ręczne, prasy do rzepaku i oleju, łamacze do makuchów, szarpacze Bentalla, krajacze Gardnera, walce Croskilla, maślnice Girarda, trofiarki, płużki do kartofli, parniki dla bydła, piły cyrkularne i mechaniczne, kufy na okowitę

i w ogóle wszelkie w dział mechaniki wchodzące roboty, nie mniej także podejmuje się

1710 1—3

urządzeń tartaków, młynów, gorzelń, olejarń i t. p.

zakładów przemysłowych, dając za swoje wyroby

dostateczną gwarancję.



Monterów zdolnych wysyła się na żądanie **bezzwłocznie.**



Na żądanie rozsela się cenniki, plany i bliższe wyjaśnienia.

Mając na celu odznaczać się doskonałemi wyrobami, szybkiem wykonaniem obstalunków, a zadawalniając się miernym zyskiem, żywimy nadzieję, iż zasłużymy na uznanie i rozpowszechnienie wyrobów naszych.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że nabywszy **Aptekę pod węgierską koroną** we Lwowie, plac Bernardyński 1, zaopatrzyłem takową **w skład przyrządów leczniczych,** najbardziej poszukiwanych środków uniwersalnych jak niemniej w obfity zapas wszelkich artykułów toaletowych. Zamówienia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą. 1529 6—25

J. Piepes, aptekarz.

Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. — Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.